VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 20)

z dnia 25 lipca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 20)

25 lipca 2012 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji finansowej środowisk polskich na Wschodzie, szczególnie sytuacji mediów polonijnych – kontynuacja;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Cisek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Lorentz** dyrektor Zespołu Kontroli Finansowania Partii Politycznych i Kampanii Wyborczych w Krajowym Biurze Wyborczym Państwowej Komisji Wyborczej, **Joanna Aleksandra Biniszewska** prezes Fundacji Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie – Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, **Adam Chajewski** zastępca przewodniczącego Federacji Organizacji Kresowych, **Marek Hauszyld** prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia", **Olga Iwaniak** prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", **Longin Komołowski** prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" wraz ze współpracownikami, **Władysław Krawczuk** prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian, **Tomasz Pisula** prezes Zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" wraz ze współpracownikami, **Aleksander Szycht** prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis", **Margarita Chilińska** członek Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, **Rafał Dzięciołowski** przedstawiciel miesięcznika „Lwowskie Spotkania", **Andrzej Łukawski** wydawca Kresowego Serwisu Informacyjnego, **Romuald Mieczkowski** wydawca oraz redaktor naczelny kwartalnika „Znad Willi", **Ewa Szakalicka** przedstawicielka Światowego Kongresu Kresowian i Związku Wypędzonych z Kresów Wschodnich RP oraz **Zofia Wojciechowska** przedstawicielka „Magazynu Polonia" i Kresowego Serwisu Informacyjnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Nestorowicz** i **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że jest kworum. Nie ma uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji. Dzisiejszy porządek obrad składa się z dwóch punktów. Punkt pierwszy to informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji finansowej środowisk polskich na Wschodzie, szczególnie sytuacji mediów polonijnych. To jest kontynuacja punktu, który już omawialiśmy na poprzednim posiedzeniu. Punkt drugi to informacja Państwowej Komisji Wyborczej oraz Ministra Spraw Zagranicznych o przebiegu wyborów do Sejmu RP i Senatu RP w 2011 r. za granicą ze szczególnym uwzględnieniem głosowania korespondencyjnego. To też jest kontynuacja, ale wiem, że jest wniosek, by ten punkt wycofać z tego powodu, że mamy nie za dużo czasu, a pkt I jest dosyć skomplikowany i zajmie nam sporo czasu. Czy jest wniosek o wycofanie tego punktu?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Tak, panie przewodniczący, zgłaszam taki wniosek.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Już rozmawiałem i przepraszałem naszych gości. W takim razie proponowałbym, żeby pkt II przenieść na posiedzenie powakacyjne.

Kto z państwa jest za tym, żeby punkt „informacja PKW” przenieść na następne posiedzenie? (13)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? Nie widzę.

Przesuwamy ten punkt.

Czy w tej sprawie, w sprawie porządku obrad?

Poseł Artur Górski (PiS):

W tej sprawie. Panie przewodniczący, podnosiłem rękę, ale niestety nie zdążyłem zabrać głosu. Jeżeli jest na sali przedstawiciel PKW, to chcę powiedzieć, że informacja, którą otrzymaliśmy, nijak się ma do kwestii, które nas interesują. Tutaj praktycznie nie ma żadnych uwag do głosowania za granicą poza jedną bardzo ogólną uwagą. Wydaje mi się, że jako posłowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą powinniśmy otrzymać odrębną, szczegółową analizę ze strony PKW dotyczącą głosowania za granicą, dlatego że dokument, który posłowie otrzymali, dokładnie nic nie wnosi do naszej wiedzy i do naszej pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, proponuję, byśmy wysłali pismo do PKW w tej sprawie z prośbą o uzupełnienie, dobrze?

Poseł Artur Górski (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Następne posiedzenie i tak będzie za miesiąc lub 1,5 miesiąca.

Proszę państwa, zostaje jeden punkt oraz sprawy bieżące. Jest to punkt: informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji finansowej środowisk polskich na Wschodzie, szczególnie jeżeli chodzi o media.

Proszę państwa, pozwolę sobie zacząć ten punkt. Kilka tygodni temu na moje ręce zostało przekazane kilka pism ze środowisk polskich na Wschodzie, z których wynikało, że kondycja mediów polskich na Wschodzie jest fatalna, ponieważ przeciąga się przekazywanie środków ze strony polskiej na te media bądź też do wydawców dochodzą informacje, że część mediów ma być zawieszona. Pozwoliłem sobie zwołać posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą na ten temat i zaprosić przedstawicieli MSZ – witam pana ministra, pan minister był też ostatnio na posiedzeniu – i przedstawić tę sytuację. Niestety, okazało się, że MSZ nie ma w miarę dokładnej informacji. Umówiliśmy się, że zwołamy kolejne posiedzenie, przed którym MSZ przedstawi nam dokument dotyczący tej kwestii. Ten dokument został przekazany, ale muszę się poskarżyć, że został przekazany wczoraj po godzinie 16.00, mimo że umawialiśmy się, że będziemy mieli przynajmniej kilka dni, by się z nim zapoznać. Dostaliśmy ten dokument bardzo późno. Pani Ania była jeszcze w pracy i poprosiłem by przesłała ten dokument do wszystkich parlamentarzystów członków Komisji. Mam nadzieję, że państwo macie ten materiał. Sam muszę stwierdzić, że nie miałem czasu i pewnie inni posłowie też, żeby dokładnie to przestudiować i zweryfikować pewne informacje, pewne dane. Ten dokument jest i będzie to tematem naszej dyskusji.

Chciałem przywitać pana ministra Janusza Ciska, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pana Longina Komołowskiego oraz innych gości, których jest sporo. Pozwolę sobie nie witać wszystkich po kolei, ponieważ musimy się skoncentrować na najważniejszym temacie, a czasu nie mamy za dużo.

Mamy ten dokument z MSZ, ale ja sobie pozwolę przeczytać, streścić materiał, który ja przygotowałem. Postanowiłem pojechać do najważniejszych ośrodków polskich na Wschodzie na terenie Ukrainy, żeby bezpośrednio dowiedzieć się, jaka jest sytuacja mediów, szczególnie mediów, chociaż okazało się, że nie tylko media są tu problemem. Postanowiłem porozmawiać z osobami, które to wydają, wydawały, redagują, są w to zaan-

gażowane itd. Byłem w Kijowie, Żytomierzu, Winnicy, Lwowie, Łanowicach i w Drohobyczu. Spotkałem się z około 50 działaczami różnych organizacji, różnych czasopism.

Pozwolę sobie krótko streścić to, co wynika z tej mojej dwudniowej podróży. Na spotkaniu w Kijowie dowiedziałem się, że z powodu braku finansowania zagrożone zostało wydawanie najstarszego polskiego pisma na Ukrainie „Dziennika Kijowskiego", o czym jeszcze będę mówił na końcu, bo to tworzy pewną kontrowersję. Nie płacona jest drukarnia. „Dziennik" ukazuje się dzięki środkom finansowym, które otrzymuje od strony ukraińskiej, ale dług jest dosyć duży i drukarnia zagroziła zawieszeniem wydawania tytułu. Miesięcznik „Krynica" dostał informację, że nie będzie finansowany.

Podczas spotkania w Żytomierzu wypowiadali się wydawcy zawieszonej „Gazety Polskiej" – Irena Baładyńska i „Mozaiki Berdyczowskiej" – Larysa Wermińska. Dwa z sześciu numerów zostały wydane własnym kosztem, obecnie wydawanie jest zawieszone.

Zawieszone są audycje radiowe w Berdyczowie. Jerzy Sokalski stwierdza, że nadawanie jest zawieszone oraz innych lokalnych polskich mediów. Uczestnicy spotkania w Żytomierzu podkreślali konieczność natychmiastowego uruchomienia finansowania, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do definitywnej likwidacji tych mediów. Ponadto, z wypowiedzi innych osób, m.in. pani Ireny Perszko – dyrektor Domu Polskiego, Mikołaja Warfołomiejewa – dyrektora Teatru Polskiego w Żytomierzu, a także Walentyny Pasiecznik (specjalnie podaję szczegóły, ponieważ potem będę chciał sobie popolemizować z wypowiedziami przedstawicieli MSZ, które przeczytałem w PAP) – dyrektor szkoły polskiej w Szepietówce, wynikało, że także na działalność organizacyjno-edukacyjną i oświatową nie przekazano środków. Z tego powodu od początku roku odbywa się jedynie znikoma liczna projektów kulturalnych. Nie jest też realizowana letnia akcja obozowo-kolonijna.

Na spotkaniu w Winnicy przedstawiciele środowisk polskich na Podolu potwierdzili fatalną sytuację również na ich terenie działania. Pan Franciszek Miciński – prezes Związku Polaków na Ukrainie Obwodu Chmielnickiego, pani Alicja Ratyńska – prezes Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków, Walery Istoszyn – prezes Stowarzyszenia „Świetlica Polska" podkreślili, że nie otrzymali z Polski żadnych środków na prowadzenie działalności z tym roku. W dramatycznej sytuacji znalazły się organizacje, które rozpoczęły albo miały rozpocząć działania inwestycyjne. Mówił o tym Artur Cieciurski – prezes organizacji polskiej z Baru, który nie wie, czy będzie kontynuowana budowa Domu Polskiego w jego miejscowości. Spotkanie podsumował pan Jerzy Wójcicki z Winnicy – twórca i redaktor jedynego na tym obszarze polskiego portalu internetowego. Mówił o poczuciu rozczarowania, nadszarpniętego zaufania do Polski, które trudno będzie odbudować oraz podkreślał potrzebę szybkich decyzji finansowych, które powstrzymają paraliż polskich organizacji.

Na spotkaniu we Lwowie. W którym też uczestniczyłem spora grupa polskich działaczy, pan Adam Chłopek – dyrektor Centrum Metodycznego Kultury i Języka Polskiego, powiedział: trzeba było nam Polakom na Ukrainie pozwolić spokojnie umrzeć (to jest cytat) a nie rozbudzać nadziei, a teraz niszczyć to, co przez 20 lat udało się nam zbudować. Oczywiście, ten pan nie ma żadnych środków, jest totalnie załamany i chce się w ogóle wycofać z działalności społecznej na rzecz Polaków.

Biuletyn Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie „Nasze Drogi" wychodzi od 19 lat i został zawieszony. „Głos Nauczyciela" – brak finansowania, zawieszony. „Kwartalnik Metodyczny dla Nauczycieli", „Monitor Wołyński" – dwutygodnik wydawany w Łucku – po wyczerpaniu środków własnych zawieszenie wydawania. „Kurier Galicyjski" – dwutygodnik, najważniejsze pismo polskie na Ukrainie, nakład 4000-5000, wydawany jest od początku roku za prywatne pieniądze redaktora naczelnego Mirosława Rowickiego, który chociaż uzyskał obietnicę finansowania, to nie otrzymał żadnych pieniędzy. Dobiega właśnie granic możliwości finansowych. Niestety, część tych ludzi po prostu wydaje gazety z własnych pieniędzy. Jest przerażona tym, że nie dostanie zwrotu tych pieniędzy, a to nie są bogaci ludzie. Polskie Radio Lwów nadaje audycje nie płacąc za czas antenowy już od stycznia. Audycja „Polska w Równem" – zawieszona. Miesięcznik społeczno-kulturalny „Lwowskie Spotkania" – zawieszone wydawanie.

Obecni na spotkaniu podkreślili, że mimo wizyty pana ministra Ciska we Lwowie, a wizyta odbyła się kilka dni temu, bodajże w czwartek w tamtym tygodniu, nadal nie mają jasnej odpowiedzi, kiedy i w jakiej wysokości dostaną dotację. To są informacje potwierdzone jeszcze wczoraj. Ja byłem trzy dni temu, ale wczoraj te informacje były jeszcze potwierdzane.

Spotkanie w Łanowicach. To jest taka wioska za Samborem, całkowicie polska, zresztą tamte okolice są w większości polskie, zamieszkałe przez Polaków. Było spotkanie z rodzicami oraz działaczami polskiego środowiska. Przez ostatnie lata toczyli oni walkę z lokalną administracją o zgodę na budowę polskiej szkoły w swojej zamieszkałej wyłącznie przez Polaków miejscowości. Zakończyli ją w ubiegłym roku zwycięsko. W ubiegłym roku kosztem 80 tys. zł (była to dotacja Senatu) sfinansowano projekt i uzyskali pozwolenie na budowę. Jednak w tym roku usłyszeli, że żadnej budowy nie będzie.

Drohobycz – też spotkanie z grupą działaczy. Bardzo trudna sytuacja Centrum Metodycznego Kultury i Języka Polskiego oraz Związku Nauczycieli Polskich. Brak środków na dokończenie remontu siedziby Centrum, brak środków na stypendia dla nauczycieli doskonalących swoje kwalifikacje na studiach podyplomowych – pierwszy raz w historii po 1989 roku. Brak pieniędzy na dofinansowanie dla nauczycieli uczących w szkołach sobotnio-niedzielnych. Jest to cios w kolebkę polskości na tych ziemiach i jednocześnie praktyczne zamrożenie działalności oświatowej. Skądinąd w tej kwestii jest potrzebna długofalowa działalność i stabilność finansowa. Osoby obecne na tym spotkaniu przekazywały mi także informacje dotyczące innych mediów.

Potwierdziły się informacje o zawieszeniu działalności redakcji radiowej „Polskofalówki" z Dyneburga na Łotwie, a także audycji TV „Na Falach Daugawy" w Dyneburgu. W Mołdawii zawiesiło działalność pismo „Jutrzenka" oraz audycja radiowa „Polska Fala". Podobnie pismo, audycja radiowa i telewizyjna w Doniecku na Ukrainie zostały zawieszone, a dług redaktora naczelnego sięga 20 tys. zł.

Niepokojące też są sygnały z Rosji oraz ze wschodnich terenów byłego ZSRR. Podobnie potwierdziły się informacje z Litwy o redukcji zespołu „Kuriera Wileńskiego" o 30% oraz, niestety, o zajęciu konta gazety z powodu niepłacenia zaliczek na poczet podatków i ubezpieczeń. Redaktor tego jedynego dziennika polskiego na Wschodzie Zygmunt Klonowski zapowiada zamknięcie pisma w sierpniu, o ile nie dostanie pieniędzy.

To jest połowa tego mojego sprawozdania. Macie państwo cierpliwość?

Straty spowodowane zawieszeniem albo nawet likwidacją mediów polskich na Wschodzie będą ogromne. Rozproszone zostały budowane przez lata zespoły dziennikarskie, utracony czas antenowy w redakcjach radiowych i telewizyjnych.

Z wizyty studyjnej, którą przeprowadziłem, wynika jeszcze jeden bardzo dramatyczny wniosek. Zagrożone są projekty edukacyjne i oświatowe na Ukrainie. To zdumiewająca sytuacja zważywszy na fakt, że minister Sikorski w czasie spotkania z Polakami za granicą właśnie edukację stawiał na pierwszy plan i jako priorytet wśród działań. Tymczasem na Ukrainie można odnieść wrażenie, że jest odwrotnie. Wstrzymanie programu stypendialnego realizowanego przez Fundację „Semper Polonia" wszędzie zostało ocenione bardzo negatywnie. Jest to realnym utrudnieniem dla wielu naszych rodaków i może przyczynić się do ich rezygnacji ze studiów w ogóle.

Ostatnia sprawa. Czytam to skrótowo. W czasie wizyty studyjnej na Ukrainie często słyszałem opinię, że MSZ może przejąć finansowanie mediów od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" i zrealizować je samodzielnie przez konsulaty. Tę informację powtarzali zaniepokojeni wydawcy mediów w Żytomierzu i we Lwowie. Konsulowie nie zaprzeczali, aczkolwiek rozumiem, że to już jest dyplomacja. Przecież przejęcie finansowania bezpośrednio przez instytucje reprezentujące państwo polskie wiąże się z różnymi kłopotami i niebezpieczeństwami. Na prośbę o komentarz do tego pomysłu redaktor naczelny jednego z dwutygodników powiedział, że jeżeli tak się stanie, to następne informacje od nas dostanie w formie grypsu z więzienia. Nie będę tego rozwijał. Chętnie bym to rozwinął na zamkniętym posiedzeniu Komisji.

Proszę państwa, podsumowując – do 24 lipca, czyli do wczoraj, żaden tytuł prasowy, redakcja radiowa i telewizyjna na Wschodzie nie otrzymały złotówki z budżetu państwa na swoją działalność. Mimo deklaracji realnie te media nie dostały pieniędzy. W analo-

gicznym okresie roku ubiegłego rozliczane już były dotacje i wydawane na I półrocze. Warunkiem przekazania pieniędzy dla mediów na Wschodzie jest podpisanie umowy między MSZ a Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie", która finansowała (jak do tej pory) koszty druku, kolportażu, szkoleń itd. Do wczoraj to nie nastąpiło. Bardzo bym, się chciał dowiedzieć, czy dzisiaj to nastąpiło. Co gorsza, podpisanie tej umowy między MSZ a Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie" nie jest równoznaczne z rozpoczęciem przekazywania pieniędzy. Najpierw Fundacja musi otrzymać środki z MSZ, a następnie podpisać umowy z beneficjentami, a więc z redakcjami, organizacjami polskimi itd. Jeżeli nawet MSZ podpisałoby umowę z Fundacją dzisiaj, to i tak pieniądze zaczną napływać dopiero po jakimś czasie. Tymczasem w trakcie wizyty na Ukrainie potwierdziły się informacje o tragicznej sytuacji niektórych mediów. Każdy dzień zwłoki oznacza, że jakiś tytuł może paść.

Z dokumentu, który otrzymaliśmy z MSZ, wynika, że część mediów negatywnie zweryfikowana będzie finansowana przez konsulaty, ale nie wiemy, jakie media, w jakich kwotach, w jakim trybie. Jest to jakby wielki znak zapytania, który nad tym ciąży.

Proszę państwa, ostatnia informacja, czysto partykularna. Przeczytałem w PAP następującą informację to ja mówię, to jest mój cytat: „środki finansowe w tym roku mają bardzo późno przyjść, jeżeli w ogóle przyjdą. Będzie ich mniej niż poprzednio. Spóźnienie w przekazywaniu pieniędzy przez MSZ spowoduje, że część organizacji będzie musiała zawiesić swoją działalność". Dalej: „niektóre inicjatywy są zawieszone nieodwracalnie. Jeżeli wydaje się gazetę, zawiesza działalność, rezygnuje z lokalu, zwalnia ludzi, to w zasadzie do tego już nie można powrócić". Na to moje sformułowanie odpowiada rzecznik MSZ – pan Bosacki, panie ministrze, w sposób dla mnie obraźliwy. Zdaniem Bosackiego, „zarzuty sformułowane przez Lipińskiego są całkiem nieuzasadnione". Jak podkreślił: „wszystkie media z wykazu posiadanego przez Komisję, z wyjątkiem jednego, otrzymały pieniądze na działalność…" – bardzo bym chciał wiedzieć, czy wczoraj te media otrzymały pieniądze na działalność, a jeżeli nie, to ja bym chciał, żeby pan rzecznik mnie przeprosił – „i dalej się ukazują". A jak ocenił, wytłumaczeniem postawy szefa Komisji Łączności z Polakami za Granicą, mogą być jedynie powody polityczne. Dalej pan Bosacki: „oskarżenia posła Lipińskiego są tym bardziej zdumiewające, bo wiemy, że podczas wizyty w Kijowie otrzymał po najnowszym egzemplarzu numerów »Dziennika Kijowskiego« i »Krynicy«, których rzekomy upadek zarzuca MSZ. Posługiwanie się do walki politycznej Polonią czy Polakami na Wschodzie jest, mówiąc delikatnie, nie w porządku" – podkreślił. Nigdy nie starałem się wykorzystywać tego do walki politycznej, mam na to wielu świadków. Jeśli chodzi o „Dziennik Kijowski" i „Krynicę", to „Dziennik Kijowski" wychodzi, owszem, tylko że nie dostał złotówki od MSZ. Wychodzi dzięki temu, że dostał jakieś pieniądze od administracji ukraińskiej, a poza tym ma dług w drukarni w wysokości kilku tysięcy euro, o ile wiem, który powoduje, że drukarnia przestanie wydawać „Dziennik Kijowski". Redaktorka naczelna „Krynicy" powiedziała, że przedstawiciel MSZ powiedział jej, że „Krynica" nie będzie dotowana przez MSZ, natomiast wychodzi teraz – zresztą już przestaje wychodzić – ponieważ ta pani, która nie jest bogatą osobą, finansuje ten tytuł z własnych pieniędzy. To tyle. Dziękuję bardzo.

Po tym moim krótkim sprawozdaniu z pobytu na Ukrainie bardzo bym prosił, żeby pan minister zabrał głos. Potem bym prosił o pytania i dyskusję. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, chyba najlepszą formułą będzie odnoszenie się do poszczególnych tytułów i informacji z tym związanych.

Do dnia 25 lipca większość pieniędzy dla najważniejszych fundacji już została przelana. Istotnie, to fundacje muszą podpisać umowy szczegółowe z odbiorcami pomocy, czyli w tym przypadku mediami na Ukrainie i już we własnym zakresie dokonać przelewów. Taka jest istotnie sytuacja.

Jeżeli chodzi o tytuły, o których była mowa, to pan przewodniczący wspomniał o projektach odrzuconych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie" i stowarzyszenia, które są lub będą realizowane przez placówki. Była mowa o programie telewizyjnym „Polacy Donbasu". Dofinansowanie emisji nastąpi w wysokości 4,5 tys. euro. Audy-

cja „Polska Fala Donbasu” – w wysokości 7,5 tys. euro. Miesięcznik „Polacy Donbasu” – 6,5 tys. euro, miesięcznik „Polonia Charkowa” – 6,5 tys. euro, „Zorza Południa” – 5 tys. euro.

Pozyskaliśmy informacje nie tylko od wydawców, ale też od pracowników naszej służby konsularnej. Z tych informacji wynika, że „Dziennik Kijowski” i „Krynica” ukazują się na bieżąco. Ja już nie wchodzę w to, czy rzeczywiście zostały wręczone panu przewodniczącemu, czy nie. Przyznane już dotacje na ich wydawanie z całą pewnością zabezpieczą ich byt co najmniej do końca roku. Takie jest zdanie I radcy Konsula Generalnego – Rafała Wolskiego. Następnie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, ale zweryfikujmy. Jak trzy dni temu dostałem te dwa tytuły, to otrzymałem taką informację, że pierwszy nie dostał złotówki od strony polskiej i ma olbrzymi dług w drukarni, jeśli chodzi o drugi, to była informacja z MSZ, że w ogóle nie dostanie tych pieniędzy i przestaje wychodzić. Mam tutaj taki dokument: „Projekty odrzucone przez Fundację »Pomoc Polakom na Wschodzie« i Stowarzyszenie »Wspólnota Polska«, które będą realizowane przez placówki”. Tutaj „Dziennik Kijowski” i miesięcznik „Krynica” są odrzucone.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Odrzucone i będą realizowane przez placówki.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ale oni nic nie wiedzą, panie ministrze, na ten temat.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Proszę państwa, mam wrażenie, że dziennikarze to są ludzie bardzo obrotni. Wystarczy zapytać podmiotu, który był pośrednikiem w składaniu aplikacji, czy pieniądze będą przyznane. To jest pierwszy etap. Trzeba też zapytać, czy jest podpisana umowa między daną fundacją a MSZ. Do dnia wczorajszego większość z tych umów jest podpisana. Są na sali przedstawiciele dużych fundacji. Na przykład, ze „Wspólnotą Polską” udało się podpisać taką umowę bez najmniejszego problemu na największą sumę, bo na ponad 27 mln zł już 2 lipca. Przepraszam, na 25 mln 800 tys. zł.

Przypominam, że rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 18 maja. To jest półtora miesiąca czasu, kiedy udało się podpisać umowy na największą sumę. Proszę państwa, to są nowe ramy prawne, w których się poruszamy i fundacje też są zobowiązane do ściślejszej sprawozdawczości. W związku z tym pomiędzy radcami prawnymi obu stron dochodzi często do prób ucierania stanowiska, co jest dopuszczalne, co jest możliwe i w kilku przypadkach to istotnie doprowadziło do pewnych opóźnień.

Przerywając ten wątek chcę powiedzieć, że w tym roku ogłosimy konkurs 2 października i rozstrzygniemy go do końca bieżącego roku. Wynegocjujemy umowy na wyłonione w trybie konkursu tytuły czy przedsięwzięcia, a po uchwaleniu budżetu i alokowaniu określonej sumy na działalność związaną z Polakami i Polonią poza granicami włączymy jedynie sumy, o których tutaj mówimy, a w tym przypadku na te, które musieliśmy czekać do ustawy budżetowej, bo prawo finansów publicznych zabrania zaciągania zobowiązań przed pojawieniem się środków na koncie – w tym przypadku MSZ, które realizowało projekt. To jest wyjątkowa sytuacja. Zgadzam się, że doszło do pewnych opóźnień, ale wynikają one z obiektywnych czynników. Co roku trwa debata, informacja, że w tym roku może uda się wcześniej uchwalić budżet. Niestety, w tym konkretnym przypadku został uchwalony 8 marca i to definiowało cały ten proces.

Jeśli chodzi o inne uwagi, to jest np. program stypendialny prowadzony przez Fundację „Semper Polonia”. On jest utrzymany. W przypadku fundacji, o której mowa, rozumiem, że w sposób niezamierzony doszło do złożenia dwóch projektów, a w warunkach konkursu jednoznacznie został określony taki wymóg, że można uczestniczyć w jednym programie i to uniemożliwiło przekazanie tych pieniędzy na ten program stypendialny – w sumie około 2 mln zł. Powtarzam, że tak czy inaczej jest realizowany.

Szkoła w Łanowicach. Ja spotkałem się z tamtejszymi działaczami i moje pierwsze pytanie było takie: ile dzieci będzie chodzić do tej szkoły? 40 dzieci. W związku z tym

jest pytanie: czy państwo polskie powinno budować szkołę na wsi na Ukrainie, do której będzie uczęszczać 40 osób? Możliwe, że tak, ale to niewątpliwie wymaga dłuższego zastanowienia. Słyszymy, że dopiero niedawno uzyskali pozwolenie na budowę, więc na tym etapie możemy usiąść do stołu i spróbować negocjować, z jakich środków zrealizować tego rodzaju przedsięwzięcie.

Na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji mieliśmy do czynienia z oceną sytuacji w szkole nr 36 w Grodnie, która też staraniem państwa polskiego została zakupiona, wyposażona i która do pewnego stopnia wymyka się spod kontroli. Budowanie szkoły w warunkach kryzysu dla niewielkiej grupy uczniów musi być niewątpliwie decyzją rozważną i do takich decyzji będziemy zmierzać.

„Gazeta Polska" z Żytomierza, bo była mowa o tego rodzaju tytułach. Istotnie, nie ukazuje się od 8 czerwca, natomiast placówka informowała, że nie zgłoszono jakichś problemów. Trzeba przy tym pamiętać, że jest to gazeta, w której gros materiałów ukazuje się w języku ukraińskim. Trudno więc mówić, że jest to medium polskie. Oczywiście, jest pytanie: czy naszym zadaniem jest realizowanie wszystkich zadań związanych z mediami, czy też z tymi mediami, które odgrywają określoną rolę w danym środowisku?

Kolejny tytuł, o którym była mowa na podstawie doniesień konsulatów. Pismo „Nasze Drogi" tak czy inaczej ukazywało się dość nieregularnie, przy czym placówka jest gotowa przekazać środki na jego funkcjonowanie – podobnie, jeśli chodzi o „Lwowskie Spotkania". Ostatnio nie ukazywały się i pewnie dlatego nie było przedstawiciela na spotkaniu moim z mediami w Konsulacie Generalnym we Lwowie, ale placówka posiada środki na „Lwowskie Spotkania" w wysokości 8 tys. euro.

Myślę, że jest to jedna podstawowa kwestia. Jeśli ktoś składał wniosek za pośrednictwem fundacji, to powinien się pytać fundacji. Mam wrażenie, że te fundacje będą rzetelnie informować: otrzymaliśmy pieniądze, teraz w jak najpilniejszym trybie podpiszemy umowę i pieniądze zostaną przelane. Obarczanie odpowiedzialnością ministerstwa, które już przelało pieniądze na rzecz danej fundacji, jest – moim zdaniem – niewłaściwe. Po raz kolejny podam tu przykład Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", która mając do udźwignięcia największy budżet z tego projektu podpisała szybko umowy i realizuje. Rozumiem, że w innych przypadkach ten proces jest nieco wydłużony – z obiektywnych powodów. Niewątpliwie zbliżamy się do jego końca, bo np. z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie" już 20 lipca podpisano umowy i pieniądze zostały przelane 25 lipca, czyli w dniu dzisiejszym.

Kolejne tytuły. „Lwowskie Spotkania" – zwiększenie do kwoty 8 tys. euro, jeśli chodzi o poziom dofinansowania. Miesięcznik „Polacy Donbasu" – zwiększenie na kwotę 6 tys. 500 euro oraz dofinansowanie emisji, zakup materiałów do programu telewizyjnego „Polacy z Donbasu" na 4,5 tys. euro. Dofinansowanie emisji i zakup materiałów do audycji „Polska Fala Donbasu" na kwotę 7,5 tys. euro. „Monitor Wołyński", o którym była mowa, zwiększenie dofinansowania do wysokości 14 tys. euro. „Dziennik Kijowski" – zwiększenie do sumy 17 tys. euro. Miesięcznik „Krynica", o którym była mowa, 6 tys. euro.

Jeszcze raz powtarzam, że alokacja ze strony MSZ istotnie nie oznacza, że media otrzymały te środki. W wielu przypadkach, jeden z nich był przytoczony przez pana przewodniczącego, dochodzi przecież do dofinansowania ze strony władz samorządowych Ukrainy i niewątpliwie model, w którym 100% działalności danego medium (drukowanego, radiowego bądź telewizyjnego) opiera się na dofinansowaniu ze strony MSZ, zawsze będzie powodować zbytnie uzależnienie działalności.

Jeśli chodzi o „Kurier Wileński", to przypominam, że w ubiegłym roku niezależnie od tego, że Senat jeszcze w poprzedniej edycji wnosił o działania naprawcze tego tytułu, to dla utrzymania tej gazety minister spraw zagranicznych dofinansował ją w wysokości 90 tys. zł – ekstra poza wszystkimi programami.

Jeśli chodzi o „Kurier Galicyjski", to o ile pamiętam, dostał dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych dofinansowania.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że wszystkie tytuły, które były dofinansowywane w poprzedniej edycji administrowanej jeszcze z poziomu Senatu RP, zostaną czy już zosta-

ły dofinansowane przez MSZ albo w trybie konkursowym, gdzie do dyspozycji było 52 mln 249 tys. zł, albo przez placówki, które dysponowały sumą około 10 mln zł.

Program stypendialny został już omówiony. Jest jeszcze „Jutrzenka”. Według informacji naszej placówki w Republice Mołdawii, „Jutrzenka” prowadzi działalność przeciwko związkom Polaków w Mołdowie i w związku z tym rekomendowano nieudzielanie wsparcia temu tytułowi. Jednak w sumie chyba chodzi o to, żeby państwo polskie finansowało te przedsięwzięcia, które wpisują się w polską rację stanu i chyba musimy uznać za zasadne przyjęcie jako wiarygodnej opinii naszych oficjalnych przedstawicielstw w różnych częściach świata. Jeżeli konsulowie piszą o tym, że jakieś pismo jest na niższym poziomie, to wypada nam na pewnym etapie w to uwierzyć, chociaż ja postanowiłem zasięgnąć opinii zewnętrznej i w najbliższym czasie po wakacjach poprosić medioznawców o opinię na temat pism ukazujących się poza granicami Rzeczypospolitej. Proszę państwa, w tych tytułach, w tych materiałach nie pokazują się nakłady. Często są to nakłady w wysokości 200 egzemplarzy i zachodzi pytanie: czy dla samego faktu utrzymania tytułu zasadne jest wydatkowanie sum, które mogłyby być przeznaczone na większe media? Te mniejsze mogłyby być – oczywiście jest to supozycja jeszcze nieugruntowana w jakimś projekcie – np. wkładką do jakiegoś innego tytułu, który ma zasięg ogólnopaństwowy. Trzeba się nad tym zastanowić, bo rzetelność rozliczeń finansowych powinna iść w parze z racjonalizacją wydawanych środków. To tyle na tym etapie, chętnie odpowiem na szczegółowe pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zanim oddam głos członkom Komisji, pozwolę sobie powiedzieć dwie uwagi. Po pierwsze – jeśli chodzi o szkołę Łanowicach , to dzieciaków jest tylko 40, ale tych wsi jest tam sporo. Tu chodzi o szkołę dla innych wsi.

Jeżeli chodzi o to krótkie podsumowanie, to rozumiem, że dzisiaj, czyli 25 lipca, środki pojawiły się na kontach tych wszystkich organizacji, tak, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Tak jak w przesłanej panu przewodniczącemu tabeli.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Te media, które zostały negatywnie zweryfikowane – otrzymaliśmy od pana ministra dokument, które są negatywnie zweryfikowane i nie wiedzieć czemu w większości dotyczą Ukrainy – są bądź będą realizowane finansowo przez placówki, czyli przez konsulów, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

W jakim to ma być trybie, bo tych mediów jest tutaj sporo? Większość, które wymieniłem, to właściwie są media z Ukrainy. Jest pewien niepokój, bo co to znaczy, że konsulowie będą finansować te media zważywszy na to, że mamy już koniec lipca i żadnych pieniędzy nie było?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Powtarzam raz jeszcze – w trybie konkursowym rozdysponowano kwotę ponad 52 mln zł. 10 mln zł otrzymały placówki do wsparcia tych mediów, które w trybie konkursowym, a więc poprzez gremium osób niezależnych, zostały zakwalifikowane do dofinansowania w trybie konkursu za pośrednictwem organizacji pozarządowych. Konsulowie znają te środowiska. Te środowiska wiedzą, gdzie są konsulaty Rzeczypospolitej. Rozumiem, że redaktorzy powinni zwrócić się do konsulów z pytaniem – a to jest materiał opublikowany – kiedy i w jakim trybie można zawrzeć umowy i przekazać środki. Jest to realizowane w różnych trybach, np. zakup materiałów do druku czy farby drukarskiej albo też okazania już zrealizowanych zakupów czy zamówień, które konsulat w ramach alokacji do wysokości tutaj przedstawionej będzie w stanie zrealizować.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę o pytania. Bardzo proszę – pan prezes Kaczyński.

Poseł Jarosław Kaczyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tutaj mamy dwa, mniemałem, że sprzeczne, chociaż nie do końca sprzeczne, opisy sytuacji. Można powiedzieć, że to, co w tej chwili się dzieje, na pewno jest skutkiem krytykowanej w tej Komisji decyzji o zmianie sposobu finansowania Polonii – mówiąc najogólniej, o przesunięciu środków z Senatu, czyli miejsca, gdzie tradycyjnie były one lokowane, do MSZ.

Dalej trzeba zadać pytanie: czy to, co się w tej chwili dzieje, to jest po prostu taka czy inna forma realizacji planu skomprymowania tej pomocy i skomprymowania polskiej aktywności medialnej na Wschodzie, co by się wpisywało w pewne koncepcje, które głosi obecny minister spraw zagranicznych, czy też mamy do czynienia tylko i wyłącznie z doraźnymi, aczkolwiek negatywnymi skutkami tej wysoce niefortunnej decyzji? Tutaj czas rozstrzygnie. Jeśli się okaże, że ta ewidencja, którą przedstawił pan przewodniczący, będzie się zmniejszała przynajmniej w tym sensie, że kolejne tytuły będą otrzymywały środki, to będzie można powiedzieć, że jest tutaj mankament i to bardzo poważny, bo pieniądze mają różne znaczenie w zależności od tego, w jakim momencie zostają dostarczone. Kiedy są dostarczone zdecydowanie zbyt późno, to jest niemalże tak, jakby ich w ogóle nie było. W każdym razie oznaczałoby to, że takiego negatywnego planu, planu skomprymowania, nie ma.

Sądzę, że zadaniem Komisji powinno być zweryfikowanie tej tezy, tzn. upewnienie się – rozumiem, że już na jesieni, w trakcie nowego sezonu politycznego – jak to jest, czy pieniądze dotarły. To, po pierwsze, a po drugie – jakie przy tych opóźnieniach poniesiono straty. Pan przewodniczący podniósł oczywisty fakt, że jeżeli redakcja zwolni pracowników, wymówi drukarni, tytuł przestanie się ukazywać, to później odbudowa tego jest naprawdę niełatwa. Sądzę, że w tej chwili to jest główne zadanie Komisji, bo my tutaj nie jesteśmy w stanie zweryfikować tych dwóch tez, które zostały sformułowane przez pana przewodniczącego i pana ministra. Powtarzam – one nie są do końca rozbieżne, bo być może jest tak, że chodzi tylko o opóźnienia. Bardzo bym chciał, żeby tak było, ale powtarzam, że kwestia musi zostać ostatecznie zweryfikowana, bo są podstawy, żeby sądzić, że tak naprawdę chodzi o coś innego, a w polityce, w dyplomacji bardzo często, niemal z reguły, różnego rodzaju cele realizowane są nie wprost, tylko poprzez różnego rodzaju obejścia, chwyty etc. Dlatego sądzę, że w tej chwili to zadanie jest bardzo poważnym zadaniem Komisji, bo jeśli byśmy się z niego nie wywiązali, nie dali (daj Boże, że będzie to możliwe we wrześniu) takiej już ostatecznej diagnozy i nie wyciągnęli z tego wniosków, np. w postaci dezyderatu, bo wiele więcej zdziałać nie możemy, to nie wypełnilibyśmy naszego zadania. Sądzę, że powinniśmy wypełnić to zadanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę – pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym zabrać głos w kilku kwestiach, do których pan minister odnosił się dzisiaj i na poprzednim posiedzeniu Komisji i zapytać o kilka kwestii.

Pan minister złamał słowo, które nam dał na poprzednim posiedzeniu Komisji, bo w stenogramie z posiedzenia jest wyraźnie napisane, że materiały otrzymamy na początku tygodnia, ale nie tego, lecz ubiegłego tygodnia. Pan minister postawił nas w sytuacji, w której nie jest możliwe ustosunkowanie się do tak grubego materiału, o którego wadach powiem za chwilę. Tak naprawdę, w dużej części ten materiał jest – moim zdaniem – nie do końca czytelny, a w tym kontekście ma to bardzo duże znaczenie.

Chciałbym się odnieść jeszcze do poprzedniego posiedzenia, bo pan minister w jego trakcie był łaskaw powiedzieć, że w komisji, która decydowała o przydziale środków, było 40 osób reprezentujących różne środowiska – teraz cytuję pana ministra: „innymi słowy, kwalifikacji projektów nie dokonywano w oparciu o aparat urzędniczy MSZ. To była niezależna komisja konkursowa składająca się z 40 osób znających materię. Nie sądzę, że w jednym konkretnym środowisku zawarta jest cała wiedza o Polonii. Niewątpliwie jest wielu ekspertów, takich zaprosiliśmy i oni podjęli taką decyzję”. To są słowa pana ministra.

Elementem materiału, który przyszedł do nas wczoraj po południu, jest skład tej komisji, która właściwie w całości jest złożona z przedstawicieli i pracowników MSZ. To trochę stawia już pod dużym znakiem zapytania słowa, które pan minister do nas kieruje. Jeśli pan myli się w tak zasadniczej rzeczy jak ta, to, tak naprawdę, nie jestem w stanie do końca panu wierzyć, że w innych pan też błędów nie popełnia.

Chciałbym się zapytać o jeszcze jedną rzecz. W tej olbrzymiej komisji składającej się z MSZ – tego nie kwestionuję, być może była to zasadna decyzja – jest kilka osób wymienionych z imienia i nazwiska, które są przedstawicielami organizacji pozarządowych lub jak jest to zapisane: „innych podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego, które odpowiedziały na ogłoszenie". Rozumiem, że byli tacy, którzy odpowiedzieli i to są ci. Chciałem się zapytać, jakie organizacje reprezentują te osoby i czy ich organizacje składały wnioski o środki? Czy w trakcie rozpatrywania wniosków instytucji brały udział osoby z nimi związane? Myślę, że to też będzie nam trochę mogło powiedzieć o transparentności tego projektu.

Pan minister w jednej rzeczy jest konsekwentny. Tak jak niecałe dwa tygodnie temu dzisiaj słyszymy, że właściwie MSZ jest w porządku, to wszystko jest przez te nieszczęsne *enjoys*'y, one wszystko zawaliły. Co ciekawe, z tych materiałów wynika, że to one nie przydzieliły środków, a nie MSZ. Chciałem zapytać: co się działo od 18 maja 2012 roku? Panie ministrze, jak się analizuje tę tabelkę, którą pan nam przekazał, to wygląda na to, że państwo się obudzili dokładnie wtedy, kiedy pierwszy raz na posiedzeniu Komisji zaczęliśmy mówić o problemach finansowania Polonii. Wtedy zaczęło się podpisywanie „na gwałtu rety" umów, zaczęły się pierwsze przelewy, które, tak naprawdę, do dzisiaj się nie skończyły. Za chwilę chciałbym zapytać o kilka istotnych wniosków, które nadal czekają na dofinansowanie. Może nie są tak wielkie w kwocie jak „Wspólnota Polska", ale też to dofinansowanie jest wstrzymane.

W tej pierwszej części tabeli bardzo mi brakuje jeszcze jednej informacji. Jaka była wysokość dofinansowania na poszczególne projekty w roku ubiegłym? Widzimy, że w tym roku było 100, a jest przyznanych 90, ale myślę, że dałoby nam większą wiedzę, gdybyśmy wiedzieli, ile dany projekt miał dofinansowania w roku ubiegłym, bo tak jest bardzo trudno zadawać pytanie, dlaczego np. „Kurier Wileński" ma mniejszą dotację o 300 tys. zł? To jest znaczna kwota – 300 tys. zł z 750 tys. zł, o które wnosił. Podobnie w wypadku magazynu „Słowo Ojczyste". W niektórych miejscach te cięcia kwotowo czy procentowo w stosunku do wnioskowanej kwoty są duże i tak naprawdę nie ma na ten temat słowa wyjaśnienia. Nie ma też kwoty z lat ubiegłych. Być może ta kwota by nam pokazała, że w niektórych przypadkach te cięcia były uzasadnione.

Pierwsza część materiału, który przekazał nam pan minister, jest w polskich złotych, druga, nie wiedzieć czemu, jest w euro. W przypadku takiego szybkiego analizowania, rozumiem, jest to kolejne z ułatwień, które posłowie mieli napotkać, jeśli chcieliby próbować odnaleźć się w tym materiale.

Panie ministrze, mam pytanie: co to znaczy – projekty odrzucone przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie"? Zaraz jeszcze będę do tego zmierzał. To są projekty odrzucone tak naprawdę przez MSZ, które podjęło decyzję o znacznym ograniczeniu środków przeznaczonych na tę fundację. Uważam, że przypisywanie teraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" czy Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" tego, że nie dofinansowały jakiegoś projektu w sytuacji, gdy te podmioty otrzymują na te projekty zdecydowanie mniejszą pulę pieniędzy, jest niepoważne i naprawdę nie powinno mieć miejsca.

Jest tutaj bardzo wiele umów, które, tak naprawdę, dotyczą akcji letniej. O akcji letniej kiedyś już zaczęliśmy rozmawiać. Chciałbym się dowiedzieć, ile obozów, różnych akcji letnich nie doszło do skutku właśnie z tego powodu, że państwo zaczęli podpisywać umowy po 11 lipca, a części z tych umów nie podpisaliście do dzisiaj?

Pytanie już bardzo szczegółowe. Nie wiem, co znaczy: wniosek 174/2012 personalizacja i wsparcie merytoryczne dziennikarzy polonijnych na Ukrainie? Jeśli nie ustnie, to na piśmie chętnie bym się dowiedział, co państwo mieli na myśli?

Jest Fundacja „Wolność i Demokracja", która w pierwszej tabelce ma podaną zupełnie inną kwotę…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan chciałby teraz odpowiadać, bo pan nie zapamięta. Potem jeszcze oddam głos panu posłowi. Możemy się tak umówić, tak? Bardzo proszę – oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jeśli chodzi o zarzut, że się obudzono w lipcu, to, jak powiedziałem, 18 maja, w dniu rozstrzygnięcia konkursu, wszystkie podmioty, które brały w nim udział, otrzymały informację o tym, że zostały bądź nie zostały zakwalifikowane. Ich zadaniem było przystąpienie do negocjacji. Tutaj na tej sali, na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji informowałem, że do 18 czerwca, czyli miesiąc po rozstrzygnięciu wyników konkursu, mieliśmy bardzo niewielki odzew. Rozumiem, że wynikało to z charakteru konkursu, który jest nową jakością i nie wszyscy wdrożyli się w jego reguły.

Dlaczego w euro? Jeżeli jedziemy na delegację zagraniczną, to mamy dietę w obcej walucie. Trudno jest w złotówkach alokować tego rodzaju środki, dlatego że różnice kursowe są bardzo różne – często z niekorzyścią dla polskiego złotego. Przekazywanie tych środków w euro w istocie podnosi ich realną wartość.

Termin przekazania materiałów. Istotnie mieliśmy je przekazać jeszcze w poprzednim tygodniu, ale z informacji pana przewodniczącego wynikało, że delegacja udaje się na Ukrainę i w związku z tym uznaliśmy (bardzo możliwe, że błędnie), że warto poczekać kilka dni i mieć już do zaraportowania większą pulę podpisanych umów. Zresztą tak czy inaczej data jest tam objawiona, jest pokazana, więc informacja jest precyzyjna, ale ma ten walor, którego nie miałaby, gdyby pochodziła sprzed tygodnia, bo ma walor aktualności.

Skład komisji. Do komisji konkursowej zaproszono szeroką pulę osób, natomiast, istotnie, na drugim etapie bardzo wiele osób wycofało się, dlatego że mógł nastąpić konflikt interesów. Wiele z osób, które chciały uczestniczyć w ocenie materiałów konkursowych, chciało jednocześnie aplikować. Tego rodzaju sytuacja jest oczywiście niemożliwa ze względów prawnych.

Odnośnie do tego, co powiedział pan prezes. Istotnie trzeba poczekać do końca września, przeanalizować sytuację, wdrożyć pewne elementy naprawcze. Obok tego, o czym już powiedziałem, mianowicie wcześniejszego rozpisania konkursu można będzie w warunkach konkursu zawrzeć warunek, iż podmioty pośredniczące będą zobowiązane do podpisania umowy i przelania środków w ściśle określonym czasie. Nie wiem, to np. może być trzy tygodnie. To jeszcze wymaga analizy prawnej, jak szybko można do tego procesu zachęcić, aby te środki zostały błyskawicznie alokowane.

Wreszcie uwaga ogólna. Budżet państwa w ten sposób traktuje wszystkie dziedziny życia. Często przy braku wieloletnich programów rządowych realizacja nawet dużych przedsięwzięć budowlanych wymaga zakończenia i rozliczenia środków do końca roku kalendarzowego. Ja też prowadziłem inwestycje i wiem, że bardzo często są przelewane w maju lub czerwcu. Innymi słowy pozostaje praktycznie kilka miesięcy na realizację dużych zadań i ten sam problem wystąpił w przypadku środków na działalność związaną z Polakami i Polonią na Wschodzie. Oczywiście, należy postulować zrealizowanie tego projektu, o którym mówię, mianowicie wcześniejszego rozpisania i rozstrzygnięcia konkursu oraz wynegocjowania warunków umowy, natomiast wpisanie w budżecie określonej sumy zależne jest od środków alokowanych w wyniku odpowiedniej decyzji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę – pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Będę zobowiązany, jeśli pan minister odpowie na piśmie na pytania, które zadałem, bo wydaje mi się, że nie na wszystkie odpowiedział. Rozumiem, że zadaję ich dużo, ale chciałem jeszcze dokończyć.

Panie ministrze, z tym precyzyjnym materiałem, który pan nam przekazał, pan wybaczy, ale tak nie jest do końca. Dostajemy tabelkę, która się nazywa „Stan realizacji umów, dotacji w ramach postępowania dotacyjnego”. Przed chwilą był pan łaskaw użyć takich słów: stan na dzień 24 lipca. Na pierwszej stronie tej tabelki jest napisane: płatność zaplanowana – 20 lipca. Ktoś, kto przygotowuje tę tabelkę, przekazując taki ma-

teriał z tygodniowym opóźnieniem posłom, mógłby być tak łaskaw i zaktualizować to, bo albo ta płatność miała miejsce 20 lipca, albo nie miała miejsca. Odnoszę się tylko do tego, jak precyzyjnie jest przygotowany ten materiał i jak precyzyjne informacje miała otrzymać Komisja.

Wracając do wniosku, na którym się zatrzymałem, to jest to wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" dotyczący projektu „Polska włącz się!" i jest kwota 3 mln zł, czyli nie mamy tutaj do czynienia z małym projektem, tylko z dużym projektem. Jest tutaj taka informacja: umowa przekazana do ponownej weryfikacji Biura Finansów. Mamy taką sytuację, że w jednym ze strategicznych projektów realizowanych na rzecz Polaków i Polonii, tak naprawdę w połowie lipca, już nie w połowie, bo zbliżamy się do końca lipca, dalej jesteśmy w punkcie wyjścia. Czytam to z tej tabelki. Czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Chętnie się odniosę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy już koniec pytań?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Nie, to nie jest koniec.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze dwa pytania i odpowiedzi.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dobrze. Nie słyszałem, panie pośle, by były jakieś limity czasowe.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie ma limitu. To jest bardzo ważny temat, ale ponieważ zgłosiło się kilku posłów, to prosiłbym o to, żeby się skoncentrować na wybranych pytaniach, dobrze, panie pośle?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję. Ponieważ dostaliśmy różne tabelki, to chciałbym się dowiedzieć, czy kwota z pierwszej tabelki, jaką otrzymała Fundacja „Wolność i Demokracja", jest kwotą właściwą, jak się ją zsumuje, czy kwota, która w przypadku tej Fundacji jest podana w trzeciej tabelce? Być może, trzecia tabelka nie obejmuje wszystkich projektów realizowanych w ramach projektów, które są podane w pierwszej części tabeli.

Rozumiem, że na pytanie o obozy letnie i o akcję, która widać, że działa się w trakcie przerwy między poprzednim a obecnym posiedzeniem Sejmu, pan minister udzieli mi informacji na piśmie, które z tych obozów doszły do skutku, a które nie doszły.

Panie ministrze, również po pana wypowiedziach pozwoliłem sobie napisać kilka pytań do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", bo jest to jedna z tych organizacji, która jest odpowiedzialna – przynajmniej tak wnioskowałem z pana wypowiedzi – za to wszystko, co w tej chwili dzieje się z pieniędzmi, które powinny trafić do Polaków na te projekty, o których rozmawiamy. Z tego, co Fundacja mi odpisała, wynika, że 31 maja państwo zostaliście poinformowani o projektach, które nie zostaną dofinansowane z powodu obcięcia środków finansowych na rzecz tej Fundacji. Na „rzut oka" to obcięcie wynosi około 40% w stosunku do ubiegłego roku. Moim zdaniem, jest to olbrzymia redukcja finansów na rzecz Fundacji, która (z tego, co się orientuję) jest fundacją, która działa przy ministrze spraw zagranicznych. Nie rozumiem również tej konstrukcji, że podmiot, który do tej pory realizował różne zadania, nagle otrzymuje mniej pieniędzy. Nie rozumiem również tego, co państwo robiliście od 31 maja, żeby konsulaty, które tutaj wszędzie się pojawiają z tymi kwotami euro, dotarły do tych mediów. Jak widać, nie dotarły. To jest rzecz, o którą chciałbym się zapytać: dlaczego doszło do takiej sytuacji?

Moim zdaniem, to jednak państwo nie przyznaliście tej pomocy, a nie Fundacja, tylko po prostu nie chcecie się do tego przyznać.

Ostatnia kwestia. Chciałbym się dowiedzieć, jakie jest państwa zdanie i jaka jest polityka państwa wobec Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Rozumiem, że jest to fundacja, która w jakimś sensie swoimi działaniami powinna wspierać działania tych, którzy na Wschodzie zajmują się podtrzymywaniem polskości. W zeszłym roku przekształciliście państwo Fundację w jakąś agencję do rozdzielania pomocy publicznej, która otrzymuje jakieś środki. Chciałem się dowiedzieć, czy te działania mają ze sobą coś wspólnego, czy są w zupełnym od siebie oderwaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Chyba będziemy musieli zwołać jeszcze przynajmniej kilka posiedzeń Komisji, żeby wyjaśnić wszystkie sporne sprawy. Przekazuję głos panu ministrowi, a potem kolejnym posłom, którzy się zgłosili. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Kilka pytań dotyczyło Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". To jest jeden z największych beneficjentów pomocy. Sumę, która dotyczyła „Wspólnoty Polskiej", już podałem. Jeśli chodzi o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie", to jest to 10,5 mln zł. Trzecia w kolejności jest „Semper Polonia" – 4 mln 122 tys. 110 zł. Jest to jeden z najważniejszych naszych merytorycznych partnerów i nasza współpraca ma charakter merytoryczny. Nie ma tutaj mowy i sądzę, że tego rodzaju działania są niemożliwe w jakimkolwiek urzędzie, aby dochodziło do preferencji tego lub innego podmiotu.

Wysokość dofinansowania, jakie otrzymuje dana fundacja, zależy wyłącznie od atrakcyjności złożonych programów i projektów. Jeżeli komisja konkursowa uznała, że zasługują one na nieco mniejszą kwotę dofinansowania, to tak się w istocie stało.

Jeżeli chodzi o tę majową kwestię, o 31 maja, to nie bardzo wiem, o co chodzi. Objąłem obowiązki nieco później i chętnie odniosę się do tego na piśmie, jak zasięgnę szczegółowej informacji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę – pan poseł Górski się zgłaszał, potem pan poseł Dziedziczak. Pan poseł Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pan poseł Kwiatkowski poruszył wiele spraw, więc w pewnym sensie mam ułatwioną sprawę.

Panie ministrze, pan mówi, że generalnie jest dobrze, te podmioty mówią, że jest dramatycznie. Niech mi pan powie, skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Zaraz panu odpowiem.

Poseł Artur Górski (PiS):

Ja tego naprawdę nie rozumiem. Na poprzednim posiedzeniu mówił pan w sposób zdecydowany, dzisiaj w sposób już mniej zdecydowany, ale też, że to nie jest wina MSZ, tylko enjoys'ów. Pan powiedział, że Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" nie radzi sobie z podpisywaniem umów, nie radzi sobie z umowami. Ja oczywiście za chwilę będę miał pytanie do pani prezes, bo z wypowiedzi pana ministra wynikało, że to państwo jakby jesteście winni temu całemu opóźnieniu, natomiast widzę jedną rzecz. Jako posłowie przestrzegaliśmy przed przekazywaniem pieniędzy do MSZ, dlatego że obawialiśmy się, że te pieniądze będą służyły do troszkę ręcznego sterowania poprzez konsulów i z tego, co pan mówi, to rzeczywiście tak wygląda. Ten schemat jest następujący. Mniej pieniędzy dostała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie". Można wywnioskować, że te pieniądze zostały przekazane konsulom. Ponieważ Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" otrzymała mniej pieniędzy, to mniej tytułów prasowych, mediów otrzymało te pieniądze. Wy mówicie tak: to jest wina Fundacji, natomiast my was uratujemy, konsulowie dadzą wam te pieniądze i was wesprą. Ten mechanizm jest mechanizmem, który z jednej strony deprecjonuje i podważa wiarygodność podmiotów, które te pieniądze przekazują, a z dru-

giej strony pokazuje ministra jako zbawcę, który w tak trudnej sytuacji poprzez konsula ratuje te podmioty. Wydaje mi się, że to jest bardzo ryzykowna zabawa, dlatego że wiele z tych podmiotów po prostu nie będzie uratowanych. Wiele z tych podmiotów przestanie istnieć. Oczywiście, to jest generalny komentarz do pewnej polityki, którą prowadzi MSZ, co jest jakby widoczne „czarno na białym", panie ministrze.

Mam pytanie do pani prezes, bo pan minister kilka razy mówił, że Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" nie radzi sobie z tymi nowymi umowami. Pani prezes, jak to jest? Dlaczego takie opóźnienia po stronie Fundacji? Czy takie radykalne obcięcia dla poszczególnych tytułów wynikają z faktu, że po prostu państwo dostaliście mniej pieniędzy? Ja tylko zwrócę uwagę na kilka rzeczy. „Kurier Wołyński" otrzymał 30% mniej, kwartalnik „Znad Willi" – o 30% mniej, „Kurier Galicyjski" – o 25% mniej, miesięcznik „Jutrzenka" – o 50% mniej, magazyn „Słowo Ojczyste" z Grodna – o 70% mniej. Wiele tytułów otrzymało od 25 do 50% mniej, nie otrzymało, ma przyobiecane te pieniądze. Jeżeli się tworzy wniosek, to zawiera on konkretne kwoty odpowiadające konkretnemu zapotrzebowaniu: tyle na papier, tyle na druk, tyle na płace dla pracowników. Te zmniejszenia oznaczają, że mniejsze grono Polaków będzie pracowało dla tych czasopism, że te czasopisma będą mniej atrakcyjne, że te czasopisma będą się ukazywały rzadziej. Mówię tylko o czasopismach, bo jest to bardziej wymierne niż audycje radiowe. Te czasopisma będą miały mniej stron, będzie mniej treści, będą mniejsze nakłady…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam, panie pośle, apeluję o to, żeby nie wyliczać wszystkiego szczegółowo, bo mamy mało czasu.

Poseł Artur Górski (PiS):

Już kończę. De facto w tym przypadku rola polskiej prasy, polonijnej naprawdę jest znacznie mniejsza i jest to znaczne zubożenie, zmniejszenie naszego polskiego potencjału na Wschodzie. Będę wdzięczny pani prezes za wyjaśnienie tej polityki, którą tutaj pani prowadzi, w kontekście tego, co mówił pan minister. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze jeden głos?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Wolałbym odpowiadać na bieżąco.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak? Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, nigdy nie twierdziłem, że Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" sobie nie radzi. Wskazywałem tylko, że jeszcze nie wynegocjowaliśmy umowy, ale to jest czas przeszły dokonany. Umowa została już wynegocjowana, jest gotowa do podpisania, środki w trzech-czterech obszarach, które były przedmiotem wzajemnych umów, zostały już przelane w dniu dzisiejszym.

Nigdy też nie mówiłem, że jest dobrze. Wskazywałem tylko, że czynniki obiektywne, o których już tu wielokrotnie wspominałem, mianowicie późne uchwalenie budżetu spowodowało opóźnienie realizacji całego projektu, ale także i dzisiaj wskazałem na to, w jaki sposób sytuacja będzie naprawiona w tym roku, tzn. że już w październiku rozpiszemy konkurs.

Generalna uwaga. Znajdujemy się w kryzysie i mimo tego kryzysu staramy się objąć dofinansowaniem taką samą paletę tytułów i mediów jak w latach ubiegłych. W związku z tym pewna ich liczba otrzyma mniejsze środki. Z drugiej strony, często są to środki bardzo poważne sięgające kilkuset tysięcy złotych, co w warunkach pracy na Wschodzie jest poważną sumą. Wydaje mi się, że musimy też znać proporcje i pamiętać także na tej sali, że wiele tytułów prasowych w Polsce czy mediów upadało. Nie można też założyć sytuacji, że tego rodzaju *casus* nie będzie obecny wobec mediów na Wschodzie. To jest naturalny proces.

Jednym z rozwiązań jest to, o czym wiedzą wszystkie media – poszukiwanie dodatkowych źródeł dofinansowania, uatrakcyjnienie oferty, a także mimo wszystko jednak komasacja, bo w niektórych obszarach mamy do czynienia z kilkoma tytułami na małym geograficznie terenie, co doprowadza do rywalizacji także we wnioskach kierowanych do MSZ czy do Fundacji, co generalnie na pewno nie jest z korzyścią dla tych tytułów.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Ponieważ była sugestia, żeby przedstawiać wszystkich, którzy zabierają głos, to na razie byli przedstawieni. Występował prezes Jarosław Kaczyński z PiS, potem poseł Kwiatkowski z PiS i poseł Górski z PiS. Teraz zgłosił się poseł Dziedziczak z PiS. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, szanowny panie ministrze. W ostatnich miesiącach byłem kilka razy na Ukrainie, kilka razy na Litwie. Rozmawiałem z mieszkającymi tam Polakami – w dużych ośrodkach i w ośrodkach, które moglibyśmy zakwalifikować jako odpowiedniki polskich miast powiatowych.

Konkluzje są dość jednoznaczne. Moim przedmówcy – pan poseł Kwiatkowski, pan poseł Górski i pan przewodniczący dosyć jasno o tym mówili, więc nie będę się powtarzał. Chciałbym natomiast poruszyć jeszcze kilka kwestii, które były sygnalizowane przez te osoby i przez środowiska w Polsce zajmujące się Polakami na Wschodzie.

Pierwsza sprawa. Czy państwo zdajecie sobie sprawę z dodatkowych kosztów związanych z transferem? Mam tu na myśli politykę podatkową państw na Wschodzie wobec tego typu transferów z MSZ, jakie w tej chwili są planowane? To powoduje wzrost kosztów do około 50%. Czy państwo zdajecie sobie z tego sprawę i jak państwo zamierzacie wzmocnić nasze ośrodki w związku z tymi wydatkami? 50% to jest bardzo dużo. Jak państwo macie zamiar wyrównać te wydatki?

Druga kwestia to ogromny niepokój związany z niewspółmiernym wzrostem roli polskich konsulów wobec organizacji pozarządowych, wobec organizacji niezależnych naszych rodaków na Wschodzie. Przypomnę, że w tej chwili konsul już ma ogromnie mocną pozycję. Abstrahuję od tego, że reprezentuje nasze państwo, jest jeszcze kwestia wydawania wiz, decydowania o stypendiach, wydawania Kart Polaka. Już dzisiaj konsul ma ogromną siłę wobec organizacji polskich na Wschodzie, wobec dziennikarstwa na Wschodzie. Jako były rzecznik rządu interesowałem się relacjami dziennikarze – władza, dziennikarze – inne środki. Interesowałem się także wypełnianiem roli dziennikarza, np. funkcji kontrolnych. To jest ich święty obowiązek. Jest ogromny niepokój, bo trudno jest wypełniać funkcję kontrolną, jeżeli np. źle się napisze o konsulu, który będzie decydował o przekazywaniu pieniędzy, jeżeli się źle napisze o rządzie, który deleguje konsula, o MSZ. Wydaje mi się, że wolność słowa, że wolność realizowania funkcji organizacji pozarządowej powinna dopuszczać możliwość jednak wyrażenia czasem trochę innej opinii niż reprezentuje to MSZ, nasz konsulat, czy polski rząd. Ja już nie chcę mówić o różnych przypadkach z Zachodu, kiedy przedstawiciele polskiej dyplomacji np. nie przychodzą na odsłonięcia tablic dotyczących katastrofy smoleńskiej, chociaż na te uroczystości przychodzą najwyższe władze jakichś państw. Były np. przypadki ze Stanów Zjednoczonych, kiedy na takiej uroczystości byli senatorowie, przedstawiciele Kongresu, a nie było nikogo z polskiej placówki, ale już zostawmy ten temat, chociaż jest on wiele mówiący. Sygnalizuję to, że media polskie na Wschodzie – zdaniem niektórych – niestety, będą się poddawać autocenzurze. Istnieje takie ogromne niebezpieczeństwo. Jak państwo macie zamiar zapewnić wolność słowa polskim mediom na Wschodzie, polskim organizacjom pozarządowym na Wschodzie, jeżeli pełne finansowanie będzie jedynie ze strony konsulatu?

To są konkluzje z tych posiedzeń i także z wypowiedzi dnia dzisiejszego, ale wobec różnych dziwnych oskarżeń wobec Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" – przecież to MSZ ograniczyło jej finanse – chciałbym poinformować pana ministra, że wystąpię w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej o przekazanie wszystkich materiałów konkursowych dotyczących dotacji polonijnych MSZ w celu przeprowadzenia anali-

zy sposobu oceny wniosków i przyznania dotacji. Myślę, że te informacje bardzo zainteresują nas wszystkich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dziękuję. Swoją drogą rodzi się taka refleksja, że bardzo dobrze, że w Sejmie istnieje Komisja Łączności z Polakami za Granicą, bo nie wiem, czy były podobne rozmowy z komisją senacką. Czy były, panie ministrze? Właśnie. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Była kwestia kosztów transferu 50%. To nie jest precyzyjna kwota. Te transfery są realizowane bez kosztów dodatkowych. Cała przyznana suma i uwidoczniona tutaj liczbowo jest przekazywana na potrzeby danych tytułów czy…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Panie ministrze, pozwolę sobie od razu *ad vocem*, bo pan poprosił o taką formułę. To jest związane choćby z kwestią prawa podatkowego państw na Wschodzie, że to się inaczej rozlicza. W takim razie sugerowałbym to sprawdzić, bo to jest bardzo ważna sprawa.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Oczywiście, tak, ale są podmioty, które nie mają rejestracji i które na zasadzie umowy z konsulatem otrzymują takie środki. Są sposoby na to, żeby zniwelować czy zminimalizować koszty własne. Jeśli można, to lepiej nie wchodźmy tutaj w szczegóły. Pieniądze są przekazywane w maksymalnej wysokości.

Jeśli chodzi o kontrolną misję mediów, to konsulat jest oficjalnym przedstawicielstwem Rzeczypospolitej, nie prowadzi polityki rządowej. On reprezentuje Rzeczypospolitą jako całość, Konsulowie często pełnią swoje misje dłużej niż dana kadencja rządu czy dane premierostwo. Sądzę, że w tej materii jest zgoda co do tego, że szczególnie konsulaty na Wschodzie realizują swoją misję bardzo skutecznie.

Padła tutaj kwestia wiz. Konsulat Republiki Czeskiej wydaje we Lwowie 7000 wiz rocznie, konsulat Rzeczypospolitej – 300000. Jest to największy obrót wizowy na świecie. Ci ludzie wykonują znakomitą pracę i z tego, co ja mogłem zaobserwować i co także jest opinią szeregu innych zewnętrznych obserwatorów, konsulowie nie prowadzą indywidualnej ani rządowej – lepiej powiedzieć: partyjnej – polityki. Realizują zadania, które są im zlecane. Takie jest moje przekonanie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
To ja pozwolę sobie jeszcze o coś zapytać. Przepraszam, pan minister skończył, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Tak.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Ale trochę zmieniamy tryb debaty. Po raz ostatni nawiązuje pan do poprzedniej wypowiedzi. Proszę bardzo.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Oczywiście. Ja chwalę polskie konsulaty za wydawanie wiz, tylko mam na myśli to, że możliwość wydawania lub nie wydawania komuś wizy stawia konsulat (to jest naturalne i to nie jest zarzut) w dużo silniejszej sytuacji niż organizację pozarządową. Mam na myśli to, że dodatkowe finansowanie jeszcze bardziej umocni konsulaty. Rozumiem, że pan minister wyobraża sobie taką sytuację, że polski konsulat finansuje gazetę, która np. krytykuje aktualny rząd polski…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Bardzo wiele jest takich tytułów i to w żaden sposób nie zmienia naszego poparcia.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
W żaden sposób i to będzie dalej finansowane?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
To jest udowodnione. Po drugie – proszę państwa, *enjoys* musi być zarejestrowany na terenie Rzeczypospolitej, żeby przetransferować środki. Administracja rządowa nie może

przekazać takiemu podmiotowi, który uważamy za *enjoys*, zresztą takich jest bardzo mało. Niedawne zmiany prawodawstwa w Rosji nawet traktują je jako szpiegów w związku z przystąpieniem Rosji do WTO, więc opieranie się na tych podmiotach, po pierwsze – jest niemożliwe, po drugie – niepraktyczne ze względu na ich skromną liczbę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Fedorowicz, PO. Przedstawiam znaki partyjne, ponieważ część naszych gości chciałaby wiedzieć, kto się wypowiada i z jakich klubów. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zabieram głos, by przekazać to wszystko, co przekazałem przed chwilą albo godzinę temu do mediów polonijnych i do TV Trwam, a co jest związane z tą sytuacją, którą oczywiście bardzo dobrze znam. Jeszcze jako nieposeł współpracowałem ze środowiskami Polaków na Wschodzie.

Proszę państwa, ja chcę bardzo uspokoić. Uważam, że dyskusja, która ma tu miejsce, jest bardzo potrzebna i ważna. Niedawno w głosowaniu tajnym objąłem funkcję przewodniczącego Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" i tym bardziej jestem głębiej w problemach niż byłem do tej pory. Chcę powiedzieć o podstawowej rzeczy, o której rozmawiałem z panem prezesem Komołowskim, posłem i moim przyjacielem oraz z ludźmi z innych fundacji. Ta rzecz jest taka, że nie ma między nami żadnych różnic, tzn. nie ma żadnych różnic światopoglądowych czy politycznych, jeśli chodzi o sprawę pomocy Polakom na Wschodzie. To jest podstawa naszego dzisiejszego spotkania z problemami, które ja też w pewnym sensie biorę na siebie, bo jestem człowiekiem, który jednak przegłosował zmianę finansowania ze środków Senatu poprzez właśnie niezależne *enjoys*'y. Nie można się też uchylić od odpowiedzialności za to, co się stało, bo to się stało i co do tego nie ma wątpliwości. Są tu ludzie, z którymi się przyjaźnię i których znam dłużej i oni nie życzą nikomu źle.

Jeżeli to się stało, to ja też wiem, z jakiego powodu. Ja brałem w tym udział jako człowiek zarządzający częścią miasta Krakowa, jeśli chodzi o kulturę i takie środki. Zwykle jest tak, że w momencie gdy następuje pewna zmiana, a ta zmiana została przez nas wprowadzona w sposób odpowiedzialny przez Sejm, zaczynają się problemy, które po jakimś czasie są rozwiązywane. Nie usprawiedliwiając tego wszystkiego, co się zdarzyło, ale znając sytuację i odwołując się też do tego, co powiedział przed chwilą pan minister, chcę przypomnieć niejedne sytuacje z takich spraw. Dotknęło to również moją fundację Teatru Ludowego, która absolutnie jest fundacją *non profit*, czyli działa na zasadzie wolontariatu, który korzysta ze środków, które ma przeznaczone, jeśli wygra konkurs. Mimo, że w tej chwili mam zawodowych pracowników, wielokrotnie zdarzyło się, że zostały popełnione błędy. W związku z tym nie jestem tutaj osobą, która usprawiedliwia zespół konkursowy, ale zdaję sobie sprawę z tego, że jest ileś osób, które przeglądają ogromne ilości aplikacji i może się zdarzyć coś takiego. Odpowiedzialność tych ludzi jest właściwie odpowiedzialnością prawie konstytucyjną. Jeśli mówię od rzeczy, to proszę mnie poprawić, ale jest to odpowiedzialność za pieniądze publiczne i w takim czy innym wypadku te osoby będą rozliczane. Ta obstrukcja, która nastąpiła, w tym momencie została już załagodzona, bo, według mojej wiedzy, już wszystkie umowy zostały podpisane, a jeżeli któraś jeszcze nie została podpisana, to one wejdą i przyjdzie ten następny moment, w którym już będzie lżej.

Moja wypowiedź jest nie tylko skierowana do siedzących tutaj kolegów ze Wschodu i z różnych miejsc, ale też wchodzi do protokołu. Staram się tutaj tę sytuację troszeczkę schłodzić, panie przewodniczący. Rozumiem ten żar, który jest w was, żeby tak precyzyjnie udowadniać, że coś jest nie tak, ale odwołuję się również do słów pana prezesa Kaczyńskiego, który przed chwilą powiedział, że sprawa jest dosyć złożona, że do końca wyjaśnimy ją we wrześniu. To właściwie tyle co mam do powiedzenia na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, powinniśmy mieć trochę żalu, ponieważ poza nami nikt się tym nie zajmuje, a jak ktoś chciałby się zajmować, to po prostu się boi. Jakie są mechanizmy tego lęku, to już zostało przedstawione.

Ja też spotkałem się na Ukrainie z takim zjawiskiem, że, niestety, przy konsulach niektórzy ludzie nie chcieli mówić, bo siłą rzeczy są uzależnieni od decyzji, zresztą często uznaniowych, konsulów. Proszę bardzo – teraz pani poseł Arciszewska, potem pani poseł Fabisiak. Musimy zamknąć tę rundkę pytań i zaczniemy kolejną, ale, proszę państwa, będziemy kończyli za pół godziny, więc proszę o pewną dyscyplinę. Pani poseł Arciszewska – bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie zrozumiałam wypowiedzi pana przewodniczącego odnośnie do rozmowy z komisją senacką. Chodzi o ten komentarz, że dobrze, że jest komisja sejmowa, bo nie widomo, czy z Senatem ktoś rozmawiał.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zapytałem pana ministra, czy podobne dyskusje dotyczące alokacji środków w tym roku były prowadzone na posiedzeniu komisji senackiej. Pan minister powiedział, że nie były prowadzone. Stąd moja kąśliwa uwaga, że dobrze, że istnieje komisja sejmowa, ponieważ ktoś się tym może zająć.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Senat nie ma problemu z rozdziałem środków. Zostało im mało, bo 10 mln zł, ale to, co wcześniej było zaplanowane, jest według harmonogramu bardzo sprawnie zorganizowane i przeprowadzone – z tego, co wiem, bo się tym interesuję. Szkoda tylko, że MSZ nie korzysta z doświadczenia Biura Polonijnego, nie zasięga informacji, nie wykorzystuje w pozytywnym znaczeniu ludzi doświadczonych, którzy parali się tym 20 lat – od początku stworzenia przez śp. marszałka Stelmachowskiego tej ciężkiej pracy. Nie bierze też przykładu z pracy, z wielogodzinnej pracy komisji ds. kontaktów z Polakami, która rozpatrywała na niejawnym posiedzeniu wszystkie dokumenty związane z treścią wniosków, jakie podlegały opracowaniu przez Biuro Polonijne. Komisja miała czas na zapoznanie się z materiałem, miała wpływ na przesunięcie środków, odebranie środków, przyznanie środków, stworzenie rezerwy, która w pewnym momencie była nam potrzebna. Kontrolowała przeznaczenie środków poprzez właśnie wyjazdy i sprawdzanie, co się dzieje z tymi pieniędzmi. Taki materiał dostawaliśmy. Dlatego z uporem maniaka będę chciała dowiedzieć się, oprócz tych lakonicznych informacji, jak ma wyglądać praca państwa komisji. Nasza dyskusja świadczy o tym, że państwo nie wiecie, z której strony podejść do tego „jeża" i dlatego nie widzę tutaj dobrych wyników w tej pracy, bo na zasadzie prób i błędów jeszcze przez trzy lata będziemy się borykać z opóźnionym przekazaniem środków, a to na pewno doprowadzi do upadłości niejednej organizacji.

Chciałam się zapytać pana ministra, czy pana wypowiedź i informacje, które docierają do Komisji, mam rozumieć tak, że państwo w tej chwili zajmujecie się weryfikowaniem zasadności istnienia niektórych mediów polonijnych, organizacji i stowarzyszeń? Jeżeli pan się wypowiada, co jest potrzebne, a co nie, co kto powinien wydawać, jak układać program i w ogóle głosi pan tego typu tezy, to ja bardzo przepraszam. Do tego dochodzą elementy polityczne tolerowania bądź nie pewnych organizacji, karania ich za to, że mają takie, a nie inne preferencje polityczne, bo o tym wiemy.

Mój kolega zadał pytanie dotyczące spraw podatkowych. My głośno o pewnych rzeczach nie możemy mówić, ale do różnych państw strumień pieniądza ma różne problemy z dotarciem do organizacji polonijnych i to nie jest temat na otwarte posiedzenie. Państwo powinniście dobrze o tym wiedzieć, bo nasze organizacje są gnębione w niektórych państwach i wszystko się robi, by poprzez instrumenty finansowe w danym kraju pozbawić je tych środków.

Chciałam również zapytać, ile – z państwa wiedzy – wniosków, które są kierowane do państwa i realizowane za pośrednictwem *enjoy*'sów, było w tym roku zrealizowanych w stu procentach? Jeżeli państwo przekazujecie pieniądze w lipcu, a pewne zadania

miały być zrealizowane w marcu lub w czerwcu, to już wiadomo, że nie mogą być zrealizowane. Jeżeli plan realizacji wniosku opiewał na rok, a państwo dajecie pieniądze, które mają być wykorzystane przez pięć miesięcy, to jest to absurd. Jeżeli ktoś nie wie, ile dostanie środków, ma wykonać pewne zadanie, to znaczy, że w ciągu pięciu miesięcy powinien wydać to, co powinien wydać przez rok, czyli nawet podwyższyć stawki, aby się wywiązać z tego zadania przez pięć miesięcy. Jest to w ogóle jakimś absurdem. Czy państwo zdajecie sobie sprawę z tych chorych mechanizmów, które państwo wykreowaliście? To dotyczy różnych pracowników w realizacji zadań, gdzie ten plan powinien być rozłożony na przestrzeni roku, jeśli chodzi o pensje dla nich. Czy to znaczy, że mam trzy pensje wypłacić w jednym miesiącu, żeby w ciągu pięciu miesięcy rozliczyć coś, co mam rozliczyć w ciągu roku? Przecież jest to w ogóle jakaś absurdalna sytuacja.

Mam pytanie do pana ministra. Tu jest taki wniosek: Fundacja Janka Muzykanta w Łomży. Proszę państwa, to jest 925 tys. zł – dofinansowanie programu pomocy stypendialnej dla studentów Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży, dla absolwentów polskich szkół na Litwie w 2012 roku. Podobno to dotyczy 50 osób, nie wiem. Chętnie bym się przyjrzała temu wnioskowi, na co to jest. Jeżeli mam to zderzyć z wiecznymi problemami filii uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie, który od lat błaga państwa, żeby można było dofinansować ich funkcjonowanie – chodzi o stosunki międzynarodowe, europeistykę, gdzie można by zatrudnić 100 studentów – a milion złotych zostaje w Polsce na jakąś Fundację Janka Muzykanta w Łomży, to bardzo przepraszam, ale tutaj nie widzę logiki. To nie jest jakby mój wymysł, tylko organizacje obserwują, jak państwo rozdzielacie te pieniążki i szczerze mówiąc są zdziwione i zbulwersowane.

Chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Panie ministrze, przecież nie może funkcjonować teza, że państwo odkrywacie Amerykę, że teraz, gdy minister spraw zagranicznych wziął w swoje złote ręce pieniądze, to *enjoys*'y będą te pieniądze rozdawać. A Senat co robił? Sam rozdawał, rozsypywał te pieniądze? Kim były organizacje, które składały wnioski? To też były *enjoys*'y. Nie stwarzajcie państwo pozoru, że tworzycie jakiś nowy system rozdawania tych środków – wręcz przeciwnie – utrudniliście Polonii funkcjonowanie, bo dysponowanie przez MSZ tymi środkami jest odbierane typowo politycznie (zwłaszcza na Wschodzie) przez niektóre kraje i te organizacje mogą być uznane jako szpiegowskie w danym kraju. To są wypowiedzi organizacji polonijnej – w tej chwili może być narażona na szwank wiarygodność organizacji, które dostają środki od typowo politycznego organu danego państwa i w ogóle nie zwracacie państwo na to uwagi.

Mam propozycję. By rzeczywiście ta praca Komisji miała sens, praca posłów, i byśmy rzeczywiście odczuli, że pracujemy nad tym, żeby środki dostała Polonia i Polacy za granicą, którzy nie ze swej woli z przyczyn przesunięcia granic zostali poza Rzeczypospolitą, na co też zwracam uwagę, to powinien być taki system, jak w Senacie. Na zamkniętym posiedzeniu powinniście państwo dostawać całe sprawozdanie zespołu, który opracowuje wnioski, z opisem: na co, po co, dlaczego, jaka jest suma, o którą się prosi, jaką państwo przyznajecie i dlaczego, dlaczego nie itd. Posłowie z Komisji będą mieli świadomość, na co przyznają środki. Jeżeli np. „Wspólnota Polska", „Pomoc Polakom na Wschodzie", każda inna organizacja składa wniosek na 6 mln zł, to przepraszam bardzo, ale ja chcę wiedzieć, ile w tym zawiera się projektów, na co są te projekty itd. Po pierwsze – można wysnuć błędne wnioski, ale po drugie – można mieć czyste sumienie, że te pieniążki dobrze się przyznało, bo można albo gdzieś przesunąć, albo coś uszczknąć, albo po prostu porozmawiać, czy coś ma sens, albo gdzieś lepiej je ulokować, żeby jednak ta Polonia była w lepszej sytuacji…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, ale proszę o to, żebyśmy…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Niestety, nie jestem członkiem Komisji, bo parytety tu nie zadziałały, ale uczestniczę w tym, dlatego że się tym zajmuję. To jest moja propozycja, którą możecie państwo przejąć, byście dostawali takie samo opracowanie jak w Senacie – „cegły", programy, byście mogli państwo nad tym usiąść i wiedzieć co do złotówki, nie euro, panie ministrze, bo my mieszkamy w Polsce. Jak się państwo będziecie rozliczać, to jest wasza sprawa.

My mamy wszystko w złotówkach, byśmy nie musieli tego porównywać i wymnażać. Wtedy w stu procentach będziemy mieli wgląd w to, jak rozdysponowane są te środki. Nie będziemy mieli takich informacji, gdzie jedne się pokrywają, drugie nie pokrywają. Pan przewodniczący musi wyjechać, sprawdzić. Pan minister przyjdzie i też powie, coś innego. Nie możemy wydłużać ścieżki, bo konsulowie też nie są od tego do końca i to nie jest dobry system. To jest polityczny system, niedobry, tak nie można z Polonią. Pan oczywiście może zasięgać opinii itd., ale to nie jest dobry system. Wydłużyliście państwo tę ścieżkę, wkradła się dezinformacja, bałagan, nerwowość i powinniście zejść z tej ścieżki i naprawdę wziąć przykład z tego, jak Senat pracował w tej materii, a ja chętnie poznałabym opinie organizacji, które do tej pory zdobywały te środki przez Senat, czy to rzeczywiście jest dobra ścieżka czy też nie. Na pewno byłyby ciekawe wypowiedzi na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Ponieważ zostało nam 25 minut, to chciałbym, by teraz podniosły rękę osoby, które chcą zabrać głos. W takim razie, niestety, będę musiał zrobić tak, że jeszcze przekażę głos pani poseł Fabisiak, a kolejne osoby to będą nasi goście z organizacji pozarządowych i dopiero na końcu możemy wrócić do posłów, dobrze? Chciałbym jeszcze poinformować państwa, że będę wnosił o to, by zaraz po długiej przerwie zwołać kolejne posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą, żeby zweryfikować te informacje, które tutaj zostały przedstawione. Jak to powiedział prezes – że jest czas historyczny i czas medialny. Zobaczymy, jaki jest prawdziwy. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na dużo spokojniejszy dzisiaj klimat naszych obrad wynikający nie z innego faktu, tylko z konkretów. Te konkrety to takie, że umowy w znakomitej większości zostały przygotowane lub zostały podpisane. Jest naturalną rzeczą, że takie zmiany jakie teraz miały miejsce, musiały spowodować pewne opóźnienie. Uważam, że jest ono bardzo nieduże, a co najważniejsze, zadania będą realizowane, ale to nie wszystko.

W otrzymanych materiałach znajduje się materiał pod nazwą „Harmonogram", który podaje bardzo dokładnie rozkład już na przyszłość – w jaki sposób będą rozpatrywane wnioski. Ten kalendarz może wzbudzić niezadowolenie, bo na str. 2 znajduje się zapis, że po uchwaleniu ustawy budżetowej podpisane będą umowy i jest zastrzeżenie, że ministerstwo pracuje na prowizorium budżetowym, natomiast w prowizorium nie mogą być przyznawane środki. Musi być pewien czas, a przy wielkiej ilości wniosków ten czas był, jest i niestety będzie długi. Można go tylko skracać, ale nie za wszelką cenę. Z dużą satysfakcją odbieram to, że nie tylko umowy zostały podpisane, ale że trwały także prace nad systemowymi rozwiązaniami. To rzecz jedna.

Druga rzecz – bardzo pozytywna informacja, że przy konsulatach powstaną rady składające się z państwa i nie będziecie musieli państwo tu przyjeżdżać i wydawać pieniądze, a w miejscu zamieszkania będziecie opiniowali te wnioski, które sami będziecie uważali, że są tego warte. To jest kolejne rozwiązanie systemowe bardzo dobre dla całej sprawy, bowiem oddaje w wasze ręce część decyzji – właśnie bez konieczności dodatkowego podróżowania.

Jeszcze dwie rzeczy. Mówiliśmy o tym, że umowy są podpisywane, ale zwrócicie państwo uwagę, że jest tu tylko jedna grupa. Państwo reprezentujecie tylko część mediów i część podmiotów zaniepokojonych, a teraz uspokojonych. Jest druga cześć – to są podmioty i organizacje z całego świata. Pewnie nie mogli przyjechać z Brazylii czy Argentyny, ale oni też czekali i odbieram pozytywne sygnały, że te pieniądze już są. Również w konsulatach w tej chwili trwają rozmowy i składane są wnioski o otrzymanie pieniędzy. Wydaje mi się, że najważniejszą rzeczą jest to, że ta machina ruszyła. Ruszyła bardzo szybko i, w mojej ocenie, bardzo sprawnie.

Jeszcze jedna rzecz. Przypomnę, że jeszcze chcielibyśmy porozmawiać o mediach polonijnych. Tak jest ustalone, że będziemy rozmawiać. Przygotujemy ankietę dla wszystkich, dla mediów ze Wschodu i z Zachodu, bo one wszędzie są równie potrzebne. Za to, że państwo wykonujecie tę pracę, Komisja i także osobiście wyrażam wdzięczność.

Jeszcze jedna sprawa. Także chętnie usłyszałabym wyjaśnienie, co to za organizacja , która na stypendia fundowane dla młodzieży za granicą otrzymuje tak duże środki. Wydaje się, że w sytuacji kiedy polskie uczelnie nie mają studentów, a w 2020 roku będzie to pomniejszenie o 40%, to warto jest, abyśmy te wszystkie możliwości skumulowali tu, w kraju i te stypendia przyznawali tutaj, by ta tu młodzież studiowała i jednocześnie umacniała tożsamość narodową, bo jak mówią wszystkie poradniki metodyczne nauczania języka i kultury, tylko zanurzenie w kontekście kulturowym daje człowiekowi i dobry język i dobrą znajomość kultury.

Chciałabym podziękować panu ministrowi za przygotowany materiał, za szybkie wdrożenie tych zmian i powiedzieć tylko jedną rzecz. Choćbyśmy się tutaj spotykali nie wiem, jak długo i ile razy, to tych pieniędzy, na które państwo oczekujecie i oczekuje Polonia i Polacy na całym świecie, pewnie nie będzie dostatecznie dużo i mam nadzieję, że to rozumiecie. Zawsze będzie za mało i to jest dobrze, a wiecie państwo, dlaczego dobrze? Dobrze, jeśli są ambicje, pomysły, projekty i chcemy je realizować na rzecz dzieci polskich mieszkających tam. Tym wszystkim pomysłom przyklaskujemy i tyle ile można, będziemy znajdowali pieniędzy i poparcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy chciałby pan się odnieść? Oczywiście, poza tymi pochwałami, bo rozumiem, że na panią poseł Fabisiak zawsze można liczyć w tej sprawie. Zobaczymy, jak my będziemy rządzili, pani poseł.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Dziękuję. To w sumie odświeżające, że ktoś pochwalił pracę, więc jestem bardzo wdzięczny.

Jeśli chodzi o Fundację Janka Muzykanta, to właśnie jest jeden z powodów, dla których staramy się dla młodzieży polskiej spoza wschodniej granicy zapewnić możliwość kontynuowania nauki i opcja jest taka, żeby to były kierunki, które dają gwarancje zatrudnienia.

Kwestia filii uniwersytetu w Białymstoku. To oczywiście jest kompetencja ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ale odbyłem spotkanie z kanclerzem uniwersytetu w Białymstoku. Jest tam do rozwiązania taka sytuacja, że można nabyć działkę o dość dużym obszarze. Prowadzimy przygotowania takiej otoczki prawnej, aby tego rodzaju przedsięwzięcie można było zrealizować i będzie tam budowana filia, bo wynajem, o czym była mowa przez długie lata, to była kwestia, jak rozumiem, około 500 tys. euro rocznie. To jest ogromna suma. Za tę sumę można wynająć całkiem dużą przestrzeń w Nowym Jorku czy Paryżu. Reasumując w jednym zdaniu – prowadzimy działania, aby filia Uniwersytetu w Białymstoku na terenie Wilna miała godną siedzibę, żeby mogła prowadzić swoją działalność i kształcić. Nawiązując do tego, co powiedziała pani poseł, chcę powiedzieć, że tam nie ma kierunków humanistycznych. Tam jest informatyka i ekonomia, a więc te kierunki, które dają możliwość zatrudnienia.

Upolitycznienie. Oczywiście, każdy może analizować sytuację według własnych kryteriów. Ja nie uważam, żeby jakiekolwiek medium było traktowane z powodów politycznych. Można to łatwo udowodnić przytaczając tu treści i artykuły z różnych mediów, które w dużej mierze nie są przychylne rządowi, a mimo tego otrzymują dofinansowanie. Ja bym tutaj nie analizował tego w tym obszarze. Uważam, że jest to ponadpolityczna kwestia.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę przedstawicieli organizacji pozarządowych – może najpierw pana prezesa Komołowskiego.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Longin Komołowski:

Zabieram głos, bo byłoby niedobrze, gdyby w trakcie tej debaty nie było słychać głosu organizacji pozarządowych.

Chciałem zwrócić uwagę na delikatne kwestie związane z tymi informacjami, które uzyskał pan przewodniczący tam będąc. Na przykład, pan Chłopek i Drohobycz. Pan Chłopek jest z nami w kontakcie, negocjujemy, ma formularz, dokładnie wie, jakie ma

wypełnić tabelki. Nie wypełnia, czeka, bo jest zmiana. To nie jest tak, że jest odepchnięty na bok, tylko po prostu proces jest w trakcie.

To wszystko są delikatne kwestie – tak jak ze składaniem wniosków, np. też na media. Do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" „Kurier Galicyjski" składa wniosek na sto ileś tysięcy złotych, do mnie składa na 20 tys. zł, a do innej fundacji złożył na 15 tys. zł itd. Tak nie może być. Trzeba to koordynować. Wiem, że „Dziennik Kijowski" jest finansowany tak, jak powiedział pan przewodniczący, a ja mam wniosek na 26 tys. zł na utrzymanie biura, ale w momencie gdy dałem formularz, by wypełnić te wszystkie wnioski, to zapada cisza itd.

Proszę odbierać mój głos jako konieczność skoordynowania tej kwestii i nie tylko tej. Liczę na to, że MSZ będzie to robił.

Jeśli chodzi o Łanowice, to jest taka sytuacja, że byliśmy tam wielokrotnie, oglądaliśmy. Spotykaliśmy się z tą wsią u księdza na plebanii. Rzeczywiście, daliśmy pieniądze, ale chciałem przypomnieć, że w Senacie było 10 mln zł i liczyliśmy, że generalnie pójdą na dokończenie inwestycji. Senat przeznaczył tylko 4 mln zł, a 6 mln zł wydał na inne rzeczy i Łanowice nie zmieściły się w decyzji Senatu.

Bar. Pan Cieciurski na początku w pewnym sensie nawet nadzorował tę budowę będąc prezesem Związku Polaków. Mieliśmy problem z tym, że powinien tego bardzo pilnować, a pilnowanie jakby szło w taką stronę, że wykonawca bez przerwy powiększał kwotę, którą jakby chce jeszcze dodatkowo od nas uzyskać. W tym momencie jest decyzja Senatu na danie tych pieniędzy, pan Cieciurski unika odpowiedzi na pisma, nie chce wypełniać formularzy, bo dalej trwa debata na temat powiększenia środków itd. Chciałem też powiedzieć, że oceniając tę sytuację, która tam jest, byśmy popatrzyli na delikatność różnych kwestii, różnych sporów, które tam trwają itd., różnic w wielu sprawach.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że oczywiście to wszystko się przesunęło i źle, że się przesunęło. Nas jako dużą organizację było stać, żeby wziąć kredyt i pomóc wielu organizacjom na świecie w ich działaniach. Pomogliśmy im i mogli wykonać swoje zadania. Teraz jak dostaliśmy pieniądze, to my sobie to pokryjemy. Wiem, że nie każdego jest stać, ale po prostu pokazuję mechanizm w naszym przypadku, to, jak do tego podeszliśmy.

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że w sytuacji gdy 500 podmiotów starało się o środki finansowe i tworzył się rynek obsługi Polonii – co jest w ogóle bzdurą, nie może być czegoś takiego – wierzę głęboko w to, że ta zmiana z przejściem tych środków do MSZ uporządkuje tę kwestię i czekam z utęsknieniem, by MSZ właśnie to zrobiło.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Ja nie będę polemizował, bo z pewnością jeszcze będziemy rozmawiali na ten temat. Ja też uważam, że plan wykorzystania tych środków powinien opierać się na bardziej trwałych zasadach, ale to jest temat na przyszłość. Bardzo chętnie zaprosilibyśmy pana ministra, żeby o tym porozmawiać. Będę starał się „kupić" pomysł pani poseł Arciszewskiej. Bardzo proszę się przedstawiać, dobrze.

Przedstawicielka Światowego Kongresu Kresowian i Związku Wypędzonych z Kresów Wschodnich RP Ewa Szakalicka:

Ewa Szakalicka – jestem upoważniona do wystąpienia tutaj w imieniu Światowego Kongresu Kresowian i Związku Wypędzonych z Kresów Wschodnich RP.

Panie ministrze, słyszę o tym, jak weryfikujecie państwo jakieś tytuły itd. Mam takie zasadnicze pytanie. Staraliśmy się dostać do państwa, złożyć swoje propozycje, jeśli chodzi o udział w pracach komisji konkursowych, bo przecież jest nas 8 milionów osób w Polsce, które mają swoje korzenie na Wschodzie, to są organizacje, które skupiają od kilku do kilkunastu i kilkudziesięciu tysięcy członków w strukturach ogólnopolskich – chociażby w Federacji Organizacji Kresowych czy u nas w Światowym Kongresie Kresowian jest kilkadziesiąt takich organizacji. Mam pytanie: czy w tych komisjach jest ktokolwiek właśnie z tych organizacji? Państwo nie musicie rozmawiać z poszczególnymi organizacjami, jest Światowy Kongres, jest Federacja.

Pragnę zwrócić uwagę na taką rzecz. Już od ponad roku jesteśmy członkiem takiej struktury, która się nazywa Europejska Unia Narodów Wysiedlonych i Wypędzonych z siedzibą w Trieście. To jest struktura w UE i tam jesteśmy traktowani po partnersku, tam się nas zaprasza na posiedzenia komisji do Triestu. Przyjeżdżają przedstawiciele na nasze spotkania, tylko przez dwadzieścia parę lat nie jesteśmy partnerami dla MSZ. Pozwolę sobie nie zgodzić się z pana opinią, że właśnie konsulowie dobrze znają sytuację. Czy pan minister np. wie, jak wygląda współpraca naszych organizacji z konsulatami? Oczywiście, to jest jakby dłuższa sprawa, wymagająca konkretów i zawsze służymy tutaj informacjami.

Dla nas, dla naszych organizacji, ważne jest to, żebyśmy nie byli pozbawieni możliwości współdecydowania o przekazywaniu tych środków. Przepraszam, że powiem rzecz banalną, ale podmiotem działania państwa i finansowania tych organizacji na Wschodzie są właśnie osoby często pozostające z nami po prostu w związkach pokrewieństwa. To nie są jacyś wirtualni Polacy na Wschodzie. My tutaj, obywatele polscy, parę milionów osób płacących podatki w Polsce, skupieni w organizacjach pozarządowych, bardzo byśmy chcieli i wyrażamy swoją gotowość do uczestniczenia w pracach tych komisji. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że na nasze wystąpienie nawet nam nie odpowiedziano. To po prostu świadczy o lekceważeniu tych organizacji. My nawet pisemnie wystąpiliśmy z propozycją właśnie do jednej z takich komisji konkursowych. To jest dla nas niezwykle ważne, by po prostu nie pomijać naszych opinii. Z chęcią weźmiemy się do pracy, społecznie. Chcę tutaj przypomnieć i wyrazić wielkie uznanie, że wtedy gdy prezes Kaczyński był premierem i kiedy obecny tu pan przewodniczący Adam Lipiński kierował Międzyresortowym Zespołem ds. Polonii i Polaków za Granicą, był to jedyny moment na przestrzeni tych dwudziestu paru lat, kiedy czuliśmy się podmiotem. Mogliśmy się nie zgadzać, ale mieliśmy możliwość wyrażenia publicznie swojego zdania i uczestniczyć w pracach. Niestety, zmieniła się polityka, zmienił się rząd i właściwie dzisiaj nie ma takiego forum, a my z chęcią tutaj byśmy państwu pomogli – myślę, że merytorycznie i z pożytkiem właśnie dla takiego racjonalnego wydawania tych środków. My nie jesteśmy utrzymywani przez budżet państwa, robimy to z własnych prywatnych środków, działamy od lat. Mamy dość duże rozeznanie, jeśli chodzi o to, co się dzieje po drugiej stronie – czy to są fikcyjne organizacje czy nie itd. służymy tutaj naszymi opiniami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. W końcu ktoś mnie pochwalił po tych latach w polityce. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis" Aleksander Szycht:

Aleksander Szycht – Stowarzyszenie „Memoriae Fidelis".

Tylko króciutko. Mam dwa pytania. Padły tutaj dwa ciekawe argumenty, w tym jeden wymieniony przez pana ministra, a mianowicie taki, że również prasa upada w Polsce. Czy pan minister i państwo wzięli pod uwagę – być może państwo wzięli, ale chciałbym to wiedzieć – że prasa polska na Wschodzie wielokrotnie jest wydawana, nie zawsze, w dosyć niekorzystnych warunkach, jeśli chodzi o stosunki z miejscową władzą czy też z samorządami? Tak jest na całych Kresach, a nawet powiedziałbym, że na kresach północno-wschodnich, na Litwie, ta prasa jest pod obstrzałem i jest atakowana najróżniejszymi kanałami. Czy państwo wzięliście to pod uwagę, jeśli chodzi o finansowanie? Rozumiem, że funduszy jest mało, ale jeżeli 30% zostało zabrane „Kurierowi Wileńskiemu", to będzie to miało swoje przełożenie, dlatego że jest lansowana np. prasa czy media wspierane przez środki litewskie. Jeśli chodzi o „Kurier" czy „Wilnotekę", to mam tutaj konkurencję litewskiego „Delfi", które wydało swoją postać polskojęzyczną. To pierwsza rzecz. Czy państwo zdajecie sobie z tego sprawę, że tam jest dużo trudniejsza sytuacja, ze szczególnym uwzględnieniem Litwy?

Drugie pytanie. Rzeczywiście, padła tutaj dosyć istotna kwestia, że byłoby dobrze gdyby młodzi ludzie stamtąd studiowali tutaj. Zgadzam się, oczywiście, z wyjątkiem sprawy filii Uniwersytetu Białostockiego, bo to jest zupełnie inna sytuacja. Oczywiście, jest to jakiś argument, tylko co państwo moglibyście zrobić – jako organizacja mamy jakieś swoje pomysły – żeby młodzi ludzie po studiach tutaj zechcieli tam wracać, żeby

mieli warunki, żeby tam wracać? Rozmawiałem z wieloma studentami z kresów nie tylko II RP, którzy mówili, że chcieliby tam wrócić, ale nie poddawać się wynarodowieniu i mieć szansę, żeby godnie żyć. Co należałoby zrobić, żeby spora część dużo większa liczba ludzi chciała tam rzeczywiście wrócić po skończeniu studiów tutaj? To są te dwa pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś głosy? Bardzo proszę.

Przedstawiciel miesięcznika „Lwowskie Spotkania" Rafał Dzięciołowski:

Dzień dobry państwu. Rafał Dzięciołowski – reprezentuję redakcję „Lwowskich Spotkań" i współpracuję również z „Kurierem Galicyjskim".

Ponieważ ta debata trwa już strasznie długo, nie chciałbym zawracać głosy konstatacjami natury ogólnej, ale bardzo bym państwa prosił o odpowiedź na pytanie, które w tej chwili nurtuje chyba wszystkich Polaków wydających media polskie na Wschodzie. Czy umowa z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie" została podpisana czy nie? To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie: kiedy, o ile umowa została podpisana, mogą spodziewać się przekazania pieniędzy?

Ten fantastyczny obraz, który przedstawiła pani poseł Fabisiak, stoi jednak w pewnej kontradykcji do rzeczywistości po tamtej stronie granicy. Tam mamy do czynienia rzeczywiście z zapaścią, która za chwilę przerodzi się w kryzys strukturalny. Utraciliśmy cały dorobek wysiłku 20 lat pracy, cały dorobek redakcji, grup społecznych. Przecież państwo wiecie, że media są ośrodkiem krystalizacji elit. Było to robione mniej udolnie, może bardziej w tej chwili, ale tak bez wątpienia jest. Wystawiliście państwo na szwank, na niebezpieczeństwo całe grupy ludzkie. Chciałbym jeszcze, żebyście państwo mieli świadomość tego, że nie obracamy się w przestrzeni pustej, to znaczy, wobec tych mediów, o których wszyscy wiedzą, że są w trudnej kondycji finansowej, padają w tej chwili propozycje ich sprzedaży. Ja np. znam propozycję sprzedaży „Monitora Wołyńskiego" siłom politycznym na Ukrainie. Oni chętnie przejmą to pismo. Oni nawet będą korzystali z możliwości publikowania części pisma w języku polskim, ale treść pisma i władztwo w piśmie będzie już zmienione. Wiem, też, że tego typu podejścia były wykonywane wobec najważniejszej polskiej gazety – w mojej prywatnej opinii – w przestrzeni wschodniej, a mianowicie „Kuriera Galicyjskiego". W mojej ocenie, panie ministrze, to jest zagrożenie polskiej racji stanu. Jeżeli my utracimy ten potencjał, to znaczy, że nie będziemy w stanie kontrolować roli i pozycji, jaką będzie przyjmowała mniejszość polska na Wschodzie, a z punktu widzenia tego, jak to się rozwija w tej chwili, uważam, że jest to istotne zagrożenie interesu narodowego. Dlatego jeszcze raz bardzo proszę o udzielenie konkretnych odpowiedzi, o ile ja, jako nie członek Komisji, mogę o to prosić.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, niedługo musimy kończyć.

Przedstawiciel miesięcznika „Lwowskie Spotkania" Rafał Dzięciołowski:

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, ale może prosiłbym odpowiedzieć na to pytanie, tzn. czy jest podpisana umowa i kiedy będą środki finansowe?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Mówiliśmy już o tym, że umowa została podpisana na 20 lipca i dzisiaj na koncie Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" powinny się objawić środki.

Jeśli chodzi o „Kurier Galicyjski", to dostał 270 tys. zł za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie".

Wreszcie – do głosu pani prezes. Oczywiście, że chętnie skonsultujemy, spotkamy się i będziemy korzystać z tego doświadczenia.

Głos przedstawiciela mediów Litwy. Proszę nie sądzić, że poruszamy się w jakiejś próżni. Właśnie dlatego, że konsulowie pracują długie lata na tym terenie, znają materię. Nie twierdzę, że znają ją najlepiej, ale korzystając z miejscowego doświadczenia na

pewno można wypracować skuteczne metody działania. To są ludzie naprawdę doświadczeni, których analizy mają głęboki charakter, obarczone są dużą znajomością realiów miejscowych i myślę, że z tego też wypływa wiedza co do tego, które media są dobre, a które są gorsze.

Wreszcie ostatnie odwołanie. Ja nie mówiłem, że media upadają, powiedziałem tylko, że jest to proces, który się wszędzie objawia i powiedziałem dokładnie to, co teraz powtórzę, że nie da się wykluczyć podobnego scenariusza także wobec niektórych tytułów. Zaraz później powiedziałem, że wszystkie tytuły, które były dofinansowane w tamtym roku, dostają jakąś pulę dofinansowania w tym roku. To jest moja odpowiedź.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz zgłosiło się bardzo dużo osób. Może po kolei, ale bardzo krótkie wypowiedzi, dobrze? Proszę – pani, potem pan. Proszę się przedstawiać.

Przedstawicielka „Magazynu Polonia" i Kresowego Serwisu Informacyjnego Zofia Wojciechowska:

Zofia Wojciechowska – „Magazyn Polonia" i Kresowy Serwis Informacyjny.

Przyznam się, od grudnia przyglądam się tym wszystkim wydarzeniom, niemalże od samego początku, kiedy w ogóle wszyscy zaczęliśmy (szczególnie państwo) mówić o tym, że będą jakieś zmiany. Z moich spostrzeżeń również jako dziennikarza społecznościowego, działacza organizacji pozarządowej konkluzja na przestrzeni, tych wszystkich miesięcy jest taka, że tak naprawdę jest to bardzo poważny problem, nad którym wszyscy powinniśmy się zastanowić w spokojnej atmosferze. Nawet pan minister Cisek – cytując go dosłownie – powiedział, że zmiana nastąpiła w biegu. W momencie gdy w marcu rozmawiałam z panem dyrektorem Maciejem Szymańskim z MSZ powiedział mi, że to wszystko jest dokładnie zaplanowane, że te wszystkie zmiany są bardzo dokładnie, precyzyjnie opracowane przez specjalistów, którzy wiedzą, co robią, wiedzą, w którą stronę idą i wiedzą, jakie będą tego efekty, a efekty miały być istną prawdziwą rewolucją zmian na lepsze.

Niestety, od grudnia nie stwierdziłam, że są to zmiany na lepsze. Z mojej perspektywy, obywatela tego kraju, człowieka, który płaci podatki, mam prawo zadać pytanie: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego w ciągu 22 lat istniał pewien system, który był taki czy inny, gorszy czy lepszy, ale w jakiś sposób funkcjonował. Jeżeli następuje tak drastyczna i błyskawiczna zmiana, to dlaczego nikt nie zapyta tych, którzy robili to przez 22 lata, jak to się robiło, że to działało? Jeżeli coś było złe, to zastanówmy się nad tym momentem, który był zły, który źle skutkował, który był nieakceptowany przede wszystkim przez Polonię, przez Polaków mieszkających na Wschodzie. Czy państwo – mówię tutaj o MSZ – które podjęło taką decyzję, Senat i Sejm, z mojej perspektywy, po prostu wyborcy, zastanowiło się tak naprawdę, dla kogo to robi? Co chce Polonia i Polacy na Wschodzie, czego oczekują? Jakimi państwo dysponujecie środkami? Tak na dobrą sprawę okazuje się, że są to środki takie same, jak w ubiegłym roku, więc pytam: skąd taki problem?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, bo jeszcze są 3 osoby i kończę posiedzenie Komisji, bo zaraz nas tu usuną siłą.

Przedstawicielka „Magazynu Polonia" i Kresowego Serwisu Informacyjnego Zofia Wojciechowska:

Ja tylko bym prosiła o to, byśmy wszyscy naprawdę się nad tym zastanowili. Przychylam się do zdania pani poseł Arciszewskiej, że jest potrzeba dyskusji i na pewno uszanowania tych 22 lat tradycji. Taka jest moja opinia.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian Władysław Krawczuk:

Nazywam się Władysław Krawczuk, jestem prezesem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian, czyli północno-wschodnia część Białorusi, gdzie jest dużo Polaków i również

związana z tym Polonia łotewska z regionu Dyneburga. Działamy tam bardzo intensywnie od ponad siedmiu lat. Działamy samodzielnie poszukując optymalnych możliwości pracy z tamtejszą Polonią i uzyskaliśmy duże, znaczące i pozytywne wyniki.

Chcę powiedzieć, że ten rok i to, co się w tej chwili stało w związku z takim sposobem działania w dysponowaniu środkami państwowymi na działalność polonijną, właściwie niweczy sens naszego działania. Chyba damy sobie z tym spokój. Np. złożyliśmy kilkanaście wniosków w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", które w znacznej mierze dotyczyły pracy z młodzieżą, zresztą głównie pracujemy z młodzieżą. Dotyczy to także okresu wakacyjnego. Wakacje na Białorusi zaczynają się w czerwcu. Fundacja dopiero teraz dostaje te środki i nawet jeśli coś nam przekażą, to po co? W związku z tym w następnym podejściu uzyskamy odpowiedź: nie wykorzystujecie środków.

My jesteśmy na samym dole, proszę państwa. W tym roku za swoje własne pieniądze byłem dwa razy na Białorusi. W sumie około 14 dni. W ubiegłym roku – pięć razy. W tym roku pierwszy raz od jakiegoś czasu byłem w konsulacie – również w Mińsku. Wiem, jak tam wygląda praca konsulów i co się tam dzieje. Fatalne warunki, fatalne dojście Polaków, Polonii do wiz, do wszystkiego. Wiem, jak jest na Łotwie. Dyneburg i ten rejon to jest około 17% Polaków wśród tamtejszej ludności. Pytam wśród tamtych aktywistów: teraz powinno wam się dobrze pracować, bo jest znakomity ambasador z Polski głęboko tkwiący w tych realiach. Mówią: nie znamy, jeszcze ani razu nie było go w ciągu dwóch lat. My wiemy dokładnie, kiedy konsulowie przyjeżdżają i jakie mają kontakty. Mam naprawdę poważne wątpliwości, ile w tym, co tu dociera, jest realu, a ile jest takiej wirtualnej wyobraźni.

Nie chcę tego rozszerzać, ale, proszę państwa, jest 11 szkół gdzie się uczy języka polskiego; w ciągu kilkunastu lat z ponad 700 uczniów zmalało to do mniej więcej 200. Robimy co można, żeby to odbudować.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, bo za pięć minut kończymy, a ja będę chciał poświęcić temu posiedzenie Komisji i bardzo chętnie pana zaprosimy, dobrze?

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian Władysław Krawczuk:

Dziękuję bardzo. Jestem tu pierwszy raz, proszę wybaczyć.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Muszę już przerwać, bo są jeszcze trzy osoby. Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi. Ja chętnie zwołam posiedzenia Komisji na temat sytuacji oświaty, młodzieży na Białorusi, na Ukrainie. Tych spotkań będzie sporo.

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian Władysław Krawczuk:

Może skonkluduję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Może ja skonkluduję. Panie ministrze, ten świat trochę inaczej wygląda, gdy tam się jedzie i rozmawia z tymi ludźmi, a inaczej jak tutaj uprawiamy politykę troszeczkę partyjną. Niestety, przykro mi to powiedzieć, bo jedni są w opozycji, a drudzy są w układzie władzy. Jednak byłoby dobrze wysłuchać tamtych ludzi i czasem tam jeździć. Zresztą mam taki postulat i będę apelował do posłów Komisji, żeby przyjąć plan wyjazdów do ośrodków polskich na Wschodzie. Chciałbym, żeby tych wyjazdów było w najbliższym czasie dosyć dużo. One są tanie, jeden wyjazd za granicę na Zachód to jest dziesięć wyjazdów na Wschód, więc proponuję, w ramach oszczędności i w ramach polskiej racji stanu, wyjeżdżać na Wschód.

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian Władysław Krawczuk:

Tylko końcowe zdanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę.

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Brasławian Władysław Krawczuk:

Bardzo brakuje tam mediów, bardzo brakuje podręczników, polskich książek i pomocy metodycznej dla nauczycieli i załatwienia takich małych spraw, które tę działalność pomogą prowadzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję i zapraszam pana na kolejne posiedzenie, wtedy będziemy mogli się z tym bliżej zapoznać. Bardzo proszę – jeszcze kolega i kończymy.

Wydawca Kresowego Serwisu Informacyjnego Andrzej Łukawski:

Andrzej Łukawski – Kresowy Serwis Informacyjny.

To naprawdę będą króciutkie pytania. Panie ministrze, czy pan i 40 ekspertów, którzy dzielili te fundusze, wiecie o tym, że przez ponad dwadzieścia lat, gdy finansami zajmowała się komisja senacka, dzięki Polonii Polska zarobiła 115 mld zł? To wpłynęło do Polski.

Drugie pytanie w związku z tymi wyliczeniami, bo gimnazjalista sobie wyliczy, że to, nad czym debatowała 40-osobowa grupa ekspertów, to jest mniej więcej tyle, ile Polska otrzymała, a więc tutaj nikt nikomu nie robi żadnej łaski. To drugie pytanie nawiązuje do pierwszego. Czy to, co dzisiaj dzieliła komisja, to ma być obowiązek macierzy wobec rodaków mieszkających za granicą, czy normalna jałmużna? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę panią.

Prezes Fundacji Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie – Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Joanna Aleksandra Biniszewska:

Ola Biniszewska – Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – muzeum regulaminowe.

Ja chciałam troszeczkę polemizować z panem ministrem na temat znajomości przez konsulów rzeczywistych warunków tam panujących. Moja organizacja i fundacja od dwudziestu lat pomaga Polakom znajdującym się np. na Lwowszczyźnie i ja do pracy wielu konsulów miałabym wielkie zastrzeżenia. Oczywiście, mogę to udowodnić i porozmawiać, podyskutować. Nikt nie ma takiego doświadczenia, jak np. dwudziestoletnia organizacja, na temat tego, co się tam dzieje.

Popierając poprzednie wnioski, tutaj apel: rzeczywiście, proszę prosić nasze organizacje o konsultacje, bo my naprawdę wiemy, co się tam dzieje, a nie konsulowie, którzy np. zmieniają się co pięć lat.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – ostatni głos.

Sekretarz Zarządu Fundacji „Wolność i Demokracja" Marek Bućko:

Marek Bućko – Fundacja „Wolność i Demokracja".

Ja również mówię to z perspektywy osoby, która siedem lat przepracowała w MSZ, w tym na placówkach na Wschodzie, a także jako organizacja pozarządowa. Naprawdę, te peany na część wszechkompetentnych konsulów są bardzo na wyrost. Wśród nich rzeczywiście są osoby wybitne, zaangażowane, żyjące sprawami Polaków, ale są takie, które po prostu nigdy nie powinny się tam znaleźć. Są też takie, gdzie siedzi kontrola CBA, nie zdradzę niczego, to za kilka dni sprawa będzie. Jest tu kwestia powierzenia takim osobom wpływu na miejscową prasę. Tu już nawet nie chodzi o to, że te osoby będą wywierać wpływ polityczny. Wiadomo, że jest praktyka, że konsul buduje dwór wokół siebie, często są takie praktyki i jakakolwiek krytyka konsula w tych mediach będzie skutkowała tym, że po prostu nie dostaną pieniędzy. Systemowe budowanie takiego stanu rzeczy naprawdę jest drogą niewłaściwą i tutaj powtarzam za klasykiem: naprawdę, nie idźcie państwo tą drogą, bo to doprowadzi do totalnej cenzury i załamania poziomu pracy polonijnej.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Przedstawicielka Światowego Kongresu Kresowian i Związku Wypędzonych z Kresów Wschodnich RP Ewa Szakalicka:

Ja tylko *ad vocem*. Słyszałam tutaj oburzenie pani poseł Radziszewskiej i chciałam powiedzieć, że w tym nie ma nic złego i żeby się nie bała organizacji pozarządowych. Nie trzeba się nas bać, naprawdę, nie jesteśmy straszni.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Proszę państwa, instrumentarium, którym dysponuje MSZ, to sieć konsulatów. Ona jest dla nas wiarygodna. Nie twierdzę, że predyspozycje każdego konsula uprawniają go do skutecznej realizacji zadań na rzecz Polonii, ale gdy *per saldo* wszystko zmierzymy, zważymy, to okazuje się, że jest to najlepsza formuła.

Po drugie – wszystkie tytuły, które otrzymały dofinansowanie w „erze” Senatu, dostały je i teraz, więc nie można wplatać tu wątków politycznych, bo ich w istocie nie ma. Wszystkie obszary gospodarki otrzymują mniejsze środki. Na drogi było w tym roku bodajże 29,3 mld zł, a w przyszłym roku będzie głęboka zapaść. Tego rodzaju zapaści nie mamy w przypadku pomocy Polakom na Wschodzie.

Z każdym środowiskiem jesteśmy gotowi konsultować, tylko że jedną z cech charakterystycznych tego środowiska jest to, że jedne organizacje kłócą się z drugimi i wniosek jednej organizacji na pewno będzie zawetowany czy postawiony w kontradykcji do innego.

Kwestia książek i wydawnictw. Jest to jednym z zadań Fundacji „Semper Polonia”. Kwota 2 mln 655 tys. 100 zł – m.in. na edukację, sprzęt komputerowy, sprzęt audio i zakup publikacji.

Proszę państwa, każdą pracę można wykonać skuteczniej. Próbujemy udoskonalać system wskazując na jego niedostatki. My jesteśmy tego świadomi. Wreszcie, korzystamy z doświadczeń Senatu, natomiast debata w tym momencie, żeby wrócić do jakiegoś poprzedniego układu, jest obarczona pewnymi decyzjami politycznymi. Działamy w określonym systemie prawnym i realizujemy zadania. Jeżeli będzie inny układ, cofnięcie tego całego przedsięwzięcia czy sposobu alokacji środków, wtedy będziemy realizować je w innym układzie. Teraz jest to stan zastany, który musimy wykorzystać jak najlepiej.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Miałbym tylko jedną uwagę, panie ministrze. Obecna ekipa rządzi już piąty rok i można zakładać, że odbiorcy tych środków tworzyli pewne plany wydawnicze pod kątem kontynuacji. Nie było żadnych sygnałów, że nie będzie tej kontynuacji, przynajmniej że nie będzie przesunięcia alokacji tych środków i to spowodowało takie napięcia. Gdyby doszło do zmiany ekipy politycznej, to teoretycznie mogłaby powstać jakaś niepewność, ale ci ludzie byli przekonani, że będą kontynuowane wszystkie projekty, które były inicjowane przez poprzednie lata.

Proszę bardzo – jeszcze poseł Kwiatkowski i kończymy posiedzenie.

Prezes Fundacji Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie – Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Joanna Aleksandra Biniszewska:

Tylko jeszcze *ad vocem*. Bardzo bym namawiała pana przewodniczącego do zwołania posiedzenia, np. edukacyjnego. Wtedy byśmy powiedzieli, co naprawdę się dzieje, jakie książki się ukazują. Bardzo o to proszę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo dobry pomysł. Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, jest jedno pytanie, na które pan minister nie odpowiedział, a wydaje mi się, że odpowiedź powinna paść teraz, przed tymi kilkoma tygodniami, kiedy będziemy mieli przerwę. Liczę na to, że materiały, które pan minister do nas skieruje, dadzą nam też możliwość łatwiejszego i rzetelniejszego zapoznania się.

To jest kwestia ostatniego wniosku, który czeka – z tych materiałów, które otrzymaliśmy. Myślę o Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Pytałem pana ministra: kiedy zostanie podpisana trzecia umowa? Dwie zostały podpisane, trzecia jest na 3 mln zł. Przedstawiciele Fundacji wyszli z sali, więc nie uzyskaliśmy takiej informacji, a to chyba jest dość istotne.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jeśli chodzi o umowy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie", to dwie z nich zostały podpisane, trzecia jest parafowana. Myślę, że to jest ostatnia prosta. Pieniądze zostaną alokowane, ale to tylko świadczy o tym, że różne podmioty w różny sposób i z różną skutecznością negocjują. Pan prezes Komołowski ze „Wspólnoty Polskiej" podpisał 2 lipca br. umowy na daleko większą sumę, o czym już mówiłem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poseł Górski i zamykamy ten punkt.

Poseł Artur Górski (PiS):

Panie ministrze, pan tutaj potwierdza poniekąd to, co ja mówiłem i co pan mówił. Pozwolę sobie szybko to zacytować. Podczas swej wypowiedzi mówił pan o Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" i o Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Cytuję: „Problem polega na tym, że pieniądze przyznawane dystrybuuje już określona fundacja na podstawie umowy podpisanej z MSZ. Często jest tak, że to niektóre z tych podmiotów czy fundacja nie informują o tym, że środki zostały nieprzyznane albo też dochodzi do sytuacji, w której opóźnia się podpisanie umowy między fundacją na pewną pulę projektów, a ta umowa uruchamia przelew. Uważam, że te głosy mają raczej charakter apelu do pośrednika". Panie ministrze, teraz też pan potwierdza, że Fundacja widocznie sobie gorzej radziła niż „Wspólnota Polska", dlatego ja bardzo żałuję, że przedstawiciel Fundacji nie zabrał głosu. Prosiłem panią dyrektor Fundacji o zabranie głosu, ale pani dyrektor powiedziała, że tu absolutnie głosu nie zabierze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ale to potwierdza, że wszystko, co powiedziałem jest prawdą. Ministerstwo podpisuje umowę z fundacją, która gromadzi pod swoim parasolem szereg projektów i owa fundacja podpisuje szereg umów szczegółowych. Tu nic nie wymaga korekty. Jest dokładnie tak, jak zacytował pan poseł

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt.

Wolne wnioski. Czy są jakieś wolne wnioski? Nie widzę. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.